



ISBN 83-904394-0-9

KOŚCIÓŁ KATOLICKI O SWOICH KORZENIACH



KOŚCIÓŁ KATOLICKI O SWOICH KORZENIACH

z przedmową biskupa Stanisława Gądeckiego

POLSKA RADA CHRZEŚCIAN I ŻYDÓW
WARSZAWA 1995

Polska Rada Chrześcijan i Żydów dziękuje za pomoc w sfinansowaniu tej publikacji:

Niemieckiej Fundacji Konrada Adenauera,
biskupowi Lozanny, Genewy i Fryburga — Pierre Mannie
oraz adwokatowi z Genewy — Edwardowi Kossoy

Celem Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów jest przyczynianie się do wzajemnego poznawania się i zrozumienia chrześcijan i Żydów, przezwyciężania stereotypów i pogłębiania kontaktów międzyreligijnych.

© Copyright by Polska Rada Chrześcijan i Żydów
Warszawa, 1995
ISBN 83-904394-0-9

Opracowanie komputerowe: „Arba”

WSTĘP

Fakt opublikowania tej książeczki wynika przede wszystkim stąd, że Kościół i jego członkowie odgrzebiują swe bogactwa, których obraz i świadomość nieustannie ulegają przysypianiu przez czas, troski i napór świata. Dotyczy to zwłaszcza tej podstawowej prawdy, że historia zbawienia jest ciągła, że Bóg zawsze jest wierny swemu Przymierzaniu z człowiekiem, które coraz bardziej się rozszerza i pogłębia zmiierzając ku swej pełni. Dlatego Sobór Watykański II z taką mocą zwrócił uwagę na paschalny wymiar Bożej obecności na ziemi. Bóg nieustannie przechodzi, by wyprowadzać swój lud z niewoli do wolności. I dlatego też kolejne dokumenty Kościoła, łącznie z nowym Katechizmem, a także pewne wydarzenia związane z pontyfikatem Jana Pawła II dowodzą tej odnawiającej się świadomości, którą wyraził On słowami: „Żydzi są naszymi starszymi braćmi w wierze”.

Zdanie to ma podwójny wydźwięk: po pierwsze oznacza, że jesteśmy z ludem Izraela powiązani najgłębszą więzią, więzią zbawczą, że Kościół od niego pochodzi i w nim jest zakorzeniony, idąc podobną do niego drogą wiary; po drugie wynika stąd niezbędna potrzeba otwarcia się na dziedzictwo Żydów i ich religijne doświadczenie. Nie możemy zrozumieć samych siebie bez Jezusa Chrystusa — i bez Żydów. Nie chodzi więc we wzajemnych relacjach jedynie o sam dialog, o „moralny” stosunek do innego narodu, innej religii, o wyznaczenie naszych win — do czego ostatnio wezwał przecież Jan Paweł II w liście apostołskiem *Tertio Millennio Adveniente*, ale o coś więcej, o czym Papież mówi od dawna — o wiarę biblijną, o zakorzenienie chrześcijan i Kościoła w historii ludu Izraela.

Ta świadomość jest w Polsce słaba, tym słabsza, że czas komunizmu nie sprzyjał otwieraniu się na niezbędną odnowę Kościoła i religijności. Dziś Kościół katolicki w Polsce staje się stopniowo bardziej świadomy tej potrzeby. Potrzeby tym pilniejszej, że wiara nie zakorzeniona, zbudowana nie na Chrystusie i konkretnych wydarzeniach w historii Przymierza, nie będzie miała związku z życiem osobistym. I jak dom zbudowany na piasku nie przetrwa naporu przeciwności.

Publikację tę kierujemy zwłaszcza do katechetów i uczniów ostatnich klas szkół średnich. Ale także do wszystkich zainteresowanych, również

ludzi świeckich. Mam nadzieję, że dotrze ona do środowisk dotąd nieświadomych tej problematyki.

Wydaje się, że układ książki pozwoli na lepsze wnikięcie w jej zasadnicze wątki. Prezentowane są one za pomocą tekstu polskiego autora, fragmentu z dokumentów Stołicy Apostolskiej i wypowiedzi Jana Pawła II oraz cytatów z Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Polska Rada Chrześcijan i Żydów

PRZEDMOWA

Dialog w odniesieniu do relacji między chrześcijanami a Żydami oznacza najpierw odejście od formy dysput teologicznych, które w dużej mierze określały dotychczasowe wzajemne odniesienia członków obu tych religii do siebie. W dysputach tych ze strony chrześcijańskiej szło zasadniczo o to, aby Żydów nawrócić na chrześcijaństwo. Żydom zaś o to, aby dać teologiczny odpór chrześcijaństwu. Szybko wszelako okazało się, że dysputy teologiczne nie dają pożądanych rezultatów. Z drugiej strony coraz bardziej umacniało się przekonanie, że judaizm i chrześcijaństwo mają tak wiele do zrobienia we współczesnym świecie, że nie ma czasu na jałowe dysputy.

Modelem i zaczytnem wszelkiego owocnego dialogu między ludźmi dobrej woli jest stosunek Boga do człowieka. Bóg od samego początku zwraca się do człowieka i wychodzi do niego ze swoim Słowem, prowadząc z nim stały dialog. Dialog ten osiągnął punkt kulminacyjny we Wcieleniu, kiedy Bóg przemówił do ludzi przez Syna. Od tej chwili Słowo Boże stało się nie tylko słyszalne, ale i widzialne, człowiek zaś odpowiada Bogu, jak mu pozwala jego wiara: słowem, życiem, miłością. Bóg zaś i po czasach ziemskiego życia Jezusa Chrystusa nie zaprzestaje dialogu, pozwała Siebie coraz lepiej rozumieć i szuka wyraźnej odpowiedzi ze strony człowieka. Dialog ów ma wymiar powszechny, zwrócony jest nie do jakiegoś pojedynczego, wyjątkowego człowieka, ale do wszystkich ludzi i nikt nie jest z niego wykluczony. Bóg bowiem jest Ojcem wszystkich i wszyscy są Jego dziećmi, a w stosunku do siebie — braćmi.

Dialog nie oznacza rezygnacji z wierności poznany prawdom wiary ani z wynikających z nich zasad moralnych. Zakłada on przede wszystkim — według św. Pawła — szacunek dla godności drugiego człowieka, poszanowanie jego przekonań, gotowość i chęć zrozumienia rozmówcy, tak jak on sam siebie rozumie, wzajemne zaufanie, pokorę, lecz i roztropność. Nie wynika z taktyki, ale z pragnienia pójścia drogą wytyczoną przez samego Boga-Stwórcę.

Dialog jako metoda wzajemnych kontaktów oznacza przede wszystkim wzajemny wysiłek zmierzający w kierunku lepszego obopólnego

zrozumienia się. Jego warunkiem jest wzajemne poważne traktowanie się i respektowanie przekonanej drugiej strony. Jego skutkiem powinno być nie tylko lepsze poznanie religii partnera, ale również — i to jeszcze bardziej — poznanie swojej własnej religii oraz jej roli w ogólnym planie zbawienia ludzkości. Dzięki niemu chrześcijanie mają stawiać się lepszymi chrześcijanami, a Żydzi — lepszymi Żydami. Chrześcijanie i Żydzi mają na równi bardzo poważne zadanie do spełnienia. Zadaniem tym jest otwieranie wszystkich ludzi na obecność Boga w świecie.

Twórca dialogu rozpoczyna się tam, gdzie zauważył się różnicę i gdzie pracuje się nad tym, aby ich zrozumienie mogło prowadzić ku lepszemu pojmowaniu rzeczy. Dialog zatem nie może być drogą do zacierania różnic, do zamykania na nie oczu, do ignorowania ich ani tym bardziej do asymilacji czy synkretyzmu. Wyrasta on z szacunku dla odrębności, z chęci wyeliminowania uprzedzeń i stereotypów.

Dostrzeganie różnic i odrębności nie zakłada odseparowania się od innych. Wprost przeciwnie, uchwycenie i zrozumienie różnic wiedzy raczej ku temu, że różnice te i odrębności odczuwane jako część nas samych. Wszyscy bowiem składamy się na pełnię obrazu, którego oryginał znajduje się tylko w Bogu. Pierwszym, który się o tym przekonał, był i pozostaje lud Izraela.

Do rozwinięcia metody dialogu przyczynili się niemało trzej ludzie: Ferdinand Ebner (1882–1931), Franz Rosenzweig (1886–1929) i Martin Buber (1878–1965). Idąc wytyczoną przez nich drogą, sformułowano reprezentatywne dokumenty na temat dialogu: chrześcijańskie, żydowskie, albo mieszane, z udziałem obu stron. Powstała cała sieć organizacji zajmujących się sprawami dialogu, tak na gruncie narodowym, jak międzynarodowym. W Polsce rolę taką pełni Komisja Episkopatu d/s Dialogu z Judaizmem. Przy Watykanie działa Komisja d/s Stosunków Religijnych z Judaizmem. Istnieją też komisje lub podkomisje innych krajowych episkopatów, państwowe lub kościelne szkoły wyższe, towarzystwa, grupy robocze. Jedną z świeckich organizacji jest Międzynarodowa Rada Chrześcijan i Żydów, do której należy Polska Rada Chrześcijan i Żydów, która przygotowała to krótkie opracowanie. Wnińśmy jej za to naszą wdzięczność.

bp Stanisław Gądecki
przewodniczący Komisji Episkopatu Polski
d/s Dialogu z Judaizmem

DLACZEGO WSPÓŁCZESNY KOŚCIÓŁ PRZYWIĄZUJE WAGĘ DO DIALOGU Z ŻYDAMI?

Najszczególniejszy — wśród wszystkich religii pozachrześcijańskich — jest stosunek Kościoła do wyznawców Starego Przymierza, spalkobierców patriarchów i proroków Izraela. Sobór przypomina o „wężu, którą lud Nowego Testamentu zespolony jest duchowo z plenieniem Abrahama” (Nostra aetate, 4)... Całe to dziedzictwo duchowe, wspólne chrześcijanom i Żydom, stanowi jakby organiczną podstawę wzajemnego odniesienia, chociaż większość synów Izraela „nie przyjęła Ewangelii”. Kościół jednakże (wspólnie z Prorokami i Apostołem Pawłem) oczekuje znanego tylko Bogu dnia, w którym „wszystkie ludy będą wzywały Pana jednym głosem i służyły Mu ramieniem jednym” (So 3, 9).

(Z przemówienia Jana Pawła II na audycji generalnej w dniu 5 czerwca 1985 r. „Osservatore Romano” 1985, nr 6/7, s. 9)

*

„Religia żydowska nie jest dla naszej religii rzeczywistością zewnętrzną, lecz czymś wewnętrznym. Stosunek do niej jest inny aniżeli do jakiegokolwiek innej religii” powiedział Jan Paweł II podczas pamiętnej wizyty w rzymskiej Synagodze Większej 13 kwietnia 1986 roku. Jednakże pokrewieństwo chrześcijaństwa i religii żydowskiej zaowocowało znanymi paradoksem: chrześcijanie i wyznawcy judaizmu żyli ze sobą i obok siebie, a zarazem jakby wbrew sobie. Obie strony skutecznie współdziałały ze sobą we wzajemnym oddalaniu się, które czasami przeobrażało się w gorszącą wrogość.

Chociaż w dziejach Kościoła nie brakowało prób zmiany nastawienia wobec Żydów i judaizmu, istniały też okresy spokojnej koezystencji, a nawet zbliżenia, jednak czas do połowy XX wieku trzeba określić jako zasadniczo przeddialogowy. Dialog zaś wynika przede wszystkim z nowej wrażliwości, to znaczy zakłada wewnątrz wstrząs i obrachunek sumienia, czyli taki wgląd w przeszłość, który pozwala inaczej przeżywać teraźniejszość i kształtować przyszłość.

Bliskość
i oddalenie
Żydów
i chrześcijan

Jakie są podstawy dla rzeczywistego wstrząsu w Kościele katolickim, który stał się zasadą i fundamentem dialogu z Żydami i judaizmem? Należy tu wskazać zwłaszcza trzy okoliczności.

Pierwszą stanowi zagłada europejskich Żydów, obejmowana nazwą Holocaust albo Szoah. Niemieczy nazisci wymordowali kilka milionów mężczyzn, kobiet i dzieci — tylko dlatego, że byli Żydami. Ten masowy mord, który został precyzyjnie zaplanowany, przygotowany i przeprowadzony, odbył się w Europie, karmionej od prawie dwóch tysięcy lat światłem i mocą Ewangelii. Hitlerowcy dążyli do całkowitej eksterminacji Żydów, a wraz z nimi miałyby zniknąć judaizm. Bardzo długo chrześcijanie byli skłonni widzieć w nieszczęściach spadających na Żydów kary Boże za to, iż nie uznali w Jezusie Mesjasza i Syna Bożego. Wprawdzie oficjalne dokumenty Kościoła stroniły od tezy o odpowiedzialności zbiorowej za śmierć Jezusa, ale nieprzychylnie Żydom nawyki i uprzedzenia byłyby silniejsze. Zdarzało się zatem, że trudne położenie Żydów postrzegano jako wymowną ilustrację losu wrogów Boga. W obliczu Szoah chrześcijanie zrozumieli, że takie myślenie ubliżałoby Bogu. Stało się jasne, iż tym razem nie chodzi wyłącznie o człowieczą solidarność z cierpiącymi i prześladowanymi, lecz stawką jest też istnienie chrześcijaństwa. Ciosy nazistów coraz wyraźniej spadały również na wyznawców Jezusa Chrystusa, tak że chyba pierwszy raz w dziejach stało się widoczne, że losy chrześcijan i Żydów są ze sobą głęboko i nierozdzielnie związane. Chrześcijanie usładowali sobie, że zagłada Żydów oznaczałaby także najpierw duchową, a potem zapewne fizyczną eksterminację chrześcijan.

Druga okoliczność dialogu to ustanowienie państwa Izrael. O ile Szoah można porównać do śmierci, o tyle narodziny i okrzepnięcie Izraela trzeba określić jako znawychwstanie. Chrześcijanie przyzwyczaili się do życia Żydów w rozproszeniu, w diasporze lub — jak to często nazywano — na wygnaniu. Los Żyda — wiecznego tułacza miał być ustawicznym ostrzeżeniem przed zgubnymi skutkami niewierności wobec Boga. I oto, po prawie 19 stuleciach, wydarzyło się coś nowego: Żydzi rozpoczęli odbudowywanie życia narodowego i religijnego we własnym państwie, w Ziemi Izraela. Ta część chrześcijan, która w wielowiekowym losie Żydów upatrywała karę Bożą, musiała stanąć wobec pytania o to, jakie jest religijne znaczenie powrotu Żydów do ziemi przodków. Wprawdzie Izrael jest takim państwem, jak każde inne, ale wiele składników tradycyjnych zapatywań chrześcijan na Żydów musiało ulec zakwestionowaniu. Znowu chodzi nie tylko o odejście od pewnych stereotypów, lecz i o wypracowanie czegoś jakoś nowego. Przełomowym wydarzeniem stało się nawązanie pod koniec 1993 r. stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską i Izraelem.

I wreszcie okoliczność trzecia, z teologicznego punktu widzenia najważniejsza, chociaż silnie związana z dwoma poprzednimi: nowa samoświadomość Kościoła. Jej wyrazem stało się spotkanie Jana XXIII z przedstawicielami Żydów i jego słowa: „Ja jestem Józef, brat wasz!“. Ta postawa została podjęta przez II Sobór Watykański (1962–1965), gdy Kościół „wglębiając się we własną tajemnicę, na nowo odkrył głęboką więź łączącą go z judaizmem” (*Nosstra aetate*, 4). Stawiając pytania o naturę i początki Kościoła Ojcowie Soboru doszli do przekonania, że nie można udzielić na nie odpowiedzi bez nawązania do judaizmu biblijnego oraz tych form życia żydowskiego, jakie ustaliły się w czasach pobliżnych. Sporo do myślenia daje fakt trwałości judaizmu, nasuwający kwestię, czy ma ona jakies znaczenie dla chrześcijan. Zastanawiając się nad tym, św. Paweł Apostoł tak objaśniał duchową i religijną sytuację Żydów: „Czy aż tak się poknęli, że całkiem upadli? Żadną miarą! Ale przez ich przestępstwo zbawienie przypadło w udziale poganom, by ich pobudzić do współzawodnictwa. Jeżeli zaś ich upadek przyniósł bogactwo światu, a ich pominięcie — wzbogacenie poganom, to o ileż więcej przyniesie ich zebranie się w całość?” (Rz 11, 11–12). Soborowe nastawienie i nauczanie podjął Paweł VI i Jan Paweł II. Żaden inny papież w historii Kościoła nie dokonał w dziele dialogu z Żydami i judaizmem tyle, co Papież z Polski!

Wiele jest spraw, które łączą chrześcijan i wyznawców judaizmu. Bardzo długo były to zarazem czynniki podziałów i wzajemnej rywalizacji. Zadanie dialogu polega na tym aby to, co nas łączy — Objawienie Boże, Biblia, proroctwo, tradycja religijna, mesjanizm, modlitwa, idea odkupienia, nadzieje eschatologiczne — stało się wyraźniejsze niż kiedykolwiek dotąd. Mając na względzie dramat Szoah, a także niszczycielskie skutki innych XX-wiecznych totalitaryzmów, wśród nich zwłaszcza komunizmu, powinniśmy zrozumieć, że od dialogu zależy przyszłość nie tylko chrześcijan i Żydów, lecz w dużej mierze przyszłość całej ludzkości. Chodzi bowiem o wiarygodne świadectwo dawane wspólnie jednemu Bogu oraz o zbawienie świata. Wprawdzie Dawcą zbawienia jest Bóg, lecz obie wspólnoty religijne, tak mocno i na wiele sposobów ze sobą związane, powinny Go w tym dziele wspomagać.

ks. Waldemar Chrostowski

Świadectiono Jana Pawła II

Jako arcybiskup Krakowa częśio przystawiałem pod murem śmirci w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau i chodźłem wśród ruin krenatorium Brzezinki. Zawsze zadawałem sobie pytanie: Gdzie leżą granice nienawiści — granice unicestwiania ludzi przez ludzi — granice okrucieństwa?

* * *

Przychodzę więc i klękam na tej Gólgocie naszych czasów, na tych mogiłach w ogromnej mierze bezimiennych, jak gigantyczny Grób Nieznanego Żołnierza. Klękam przy wszystkich po kolei tablicach Brzezinki, na których napisane jest wspomnienie ofiar Oświęcimia [...]. Zatrzymam się wraz z wami, dródy uczestnicy tego spotkania, na chwilę przy tablicy z napisem hebrajskim. Napis ten przywołuje wspomnienie narodu, którego synów i córki przeznaczono na całkowitą eksterminację. Naród ten początek swój bierze od Abrahama, który jest „ojcem wiary naszej” (por. Rz 4, 12), jak się wyraził Paweł z Tarsu. Ten to naród, który otrzymał od Boga Jahwe. przykazanie „Nie zabijaj!”, w szczególnej mierze doświadczający na sobie zabijania.

Wobec tej tablicy nie wolno nikomu przejść obojętnie!

(Z orędzia telewizyjnego do narodu niemieckiego przed pielgrżynką apostołską do RFN, 25 kwietnia 1987 oraz z homilii podczas mszy św. na terenie byłego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau, Oświęcim-Brzezinka, 7 czerwca 1979. Cyt. za *Żyć i iudaizm w dokumentach Kościoła i nauczaniu Jana Pawła II* (1965–1989). Zebrał i opracował ks. Walemar Chrostowski i ks. Ryszard Rubinkiewicz SDB. Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie. Warszawa 1990, s. 183)

DLACZEGO DIALOG TEN MA SZCZEGÓLNE ZNACZENIE W POLSCE?

Po pierwsze, przez długie wieki Polska była wspólnym domem Żydów i chrześcijan, „drugą ojczyzną” Żydów, którzy stworzyli tutaj własne formy religijności, specyficzną obyczajowość, a także własną bogatą kulturę.

Po drugie, na ziemiach polskich znajduje się większość obozów zagłady, w których hitlerowcy dokonali bezprzykładnego ludobójstwa mordując miliony Żydów polskich i zwożonych z wszystkich krajów okupowanej Europy. Dlatego Szoah nie jest dla nas czymś obcym, lecz wrasta nierozdzielnie w świadomość narodu polskiego. Nie ma w Polsce nikogo, kto by o tym nie wiedział, bez względu na to, jaki byłby jego stosunek do Żydów. Szoah jest sprawą naszego narodu i należy do naszych dzieł. Nie jest również przypadkiem, że właśnie papież z Polski uczynił tak wiele dla pogłębienia dialogu z judaizmem.

Jan Paweł II przeżył wojnę w Polsce. Kiedy więc mówi do Żydów i o Żydach, przemawia wówczas nie tylko jako głowa Kościoła katolickiego, lecz także jako jeden z tych, którzy sami doświadczali całej grozy okupacji hitlerowskiej. Dał temu wyraz w Warszawie, w dniu 14 czerwca 1987 roku podczas spotkania z przedstawicielami społeczności żydowskiej, mówiąc: „Wasze zagrożenie było i naszym zagrożeniem. To nasze się nie zrealizowało w takiej mierze, nie zdążyło się zrealizować w takiej mierze. Tę straszną ofiarę wyniszczenia ponieśliście wy, można powiedzieć, ponieśliście za innych, którzy także mieli być wyniszczeni... Stałście się przez to wielkim głosem przestrzegającym całą ludzkość, wszystkie narody, wszystkie potęgi świata, wszystkie ustroje i każdego człowieka. Bardziej niż ktokolwiek inny — właśnie wy stałście się taką zbawczą przestrożą. I myślcie, że w ten sposób spełniacie to wasze powołanie szczególne, okazujecie się w dalszym ciągu dziedzicami tego wybrania, któremu Bóg jest wierny”.

W tych kilku zdaniach Ojciec Święty zawarł bardzo wiele: własne historyczne doświadczenie wspólnego zagrożenia i naukę Kościoła o niezmienną trwałości wybrania Bożego. Zapewne jeszcze ważniejsze jest jednak stwierdzenie Papieża, że Szoah poprzez swą tragiczną jedynność i niepowtarzalność ma znaczenie powszechne oraz głęboki historyzobawczy

Polska – „drugą ojczyzną” Żydów

Zagłada dokonała się na polskiej ziemi

Historyczne doświadczenie tego wydarzenia

Jego sens zbawczy i teologiczny

i teologiczny sens dla całej ludzkości. W dzisiejszych czasach, czasach religijnej obojętności, szerzącego się ateizmu, a nawet walczącej ateizacji, wzajemne otwarcie się na siebie chrześcijan i Żydów staje się sprawą ogromnej wagi. Łączy nas wspólne postępowanie, wypływające z wiary w tego samego Boga, Stwórcę nieba i ziemi, Boga, który jest Bogiem dla nas, Bogiem z nami.

abp Henryk Muszyński
wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

(Ze wstępu do książki *Żydzi i judaizm*...s. 15–16)

Świadectwo Jana Pawła II

Poza słowami soborowej Deklaracji stoi doświadczenie wielu ludzi, zarówno Żydów, jak i chrześcijan — stoi także *moje osobiste doświadczenie* od najwcześniejszych lat mojego życia w rodzinnym mieście. Pamiętam naprzód szkołę podstawową w Wadowicach, gdzie w klasie co najmniej 1/4 uczniów stanowili chłopcy żydowscy. Trzeba by tutaj wspomnieć o mojej koleżeńskej przyjaźni z jednym z nich, to znaczy z Jerzym Klugerem. Twa ona od ławy szkolnej do dnia dzisiejszego. Mam żywo przed oczyma obraz Żydów podążających w dzień sobotni do synagogi, która znajdowała się na zapleczu naszego gimnazjum. Obie grupy religijne, katolików i żydów, łączyła, jak przypuszczam, świadomość, że modlą się do tego samego Boga. Mimo różnicy języka, modlitwy w kościele i w synagodze w znacznej mierze opierały się na tych samych tekstach.

A potem przyszła druga wojna światowa z obozami koncentracyjnymi oraz planowa eksterminacja. W pierwszym rzędzie ulegli jej właśnie synowie i córki narodu żydowskiego — tylko dlatego, iż byli Żydami. Każdy, kto żył wówczas w Polsce, musiał się z tym zeknąć, przynajmniej w sposób pośredni.

Było to więc również moje osobiste doświadczenie, które noszę w sobie do dzisiaj. Oświęcim, będący chyba najbardziej wymownym symbolem *Holocaustu narodu żydowskiego*, mówi, jak daleko może posunąć się system zbudowany na przesłankach nienawiści rasowej i żądzy panowania jednego narodu. Oświęcim nie przestaje ostrzegać także i dzisiaj. Oświęcim mówi, iż *antysemityzm jest wielkim grzechem przeciw ludzkości*. Mówi, że wielkim

grzechem przeciw ludzkości jest wszelka nienawiść rasowa, która niechybnie prowadzi do podeptania człowieczeństwa.

A teraz wróć jeszcze do tej *synagogi wadowickiej*. Została ona przez Niemców spalona i dzisiaj już nie istnieje. Oto przyszedł do mnie kiedyś Jerzy, aby mi powiedzieć, iż miejsce, na którym ona stała, ma zostać uczczone specjalną płytą pamiątkową. Muszę powiedzieć, że w tym momencie udzieliło się nam obu głębokie wzruszenie. Stałyśmy nam przed oczyma sylwetki osób znajomych i bliskich oraz te soboty dziecięcych i młodzieńczych lat, kiedy społeczność żydowska Wadowic udawała się na modlitwę. Powiedziałam wówczas Jerzemu, iż chętnie napiszę na tę okazję moje osobiste słowo, znak solidarności i duchowej łączności z tym znaczącym wydarzeniem. I tak się stało. Osoba, która przekazała treść tego listu moim rodzicom z Wadowic, był właśnie Jerzy. Wiele go ten wyjazd kosztowało. Trzeba bowiem zaznaczyć, iż całą jego rodziną, która pozostała w Wadowicach, zginęła w Oświęcimiu, a przyjazd do Wadowic na odsłonięcie płyty pamiątkowej wadowickiej synagogi był pierwszym po pięćdziesięciu latach...

Poza słowami deklaracji *Nostra aetate* stoi — jak powiedziałam — doświadczenie wielu ludzi. Wracam pamięcią do *okresu mojego pastrozowania w Krakowie*. Kraków, a zwłaszcza jego dzielnica Kazimierz, pełna jest śladów żydowskiej tradycji i kultury. Na Kazimierzu było przed wojną kilkadziesiąt synagog, a niektóre z nich były wielkimi zabytkami kultury. Jako Arcybiskup Krakowski miałem żywe kontakty ze społecznością żydowską Krakowa. Bardzo serdeczne stosunki łączyły mnie z przewodniczącym gminy żydowskiej, co przetrwało jeszcze po moim przeniesieniu do Rzymu.

Wybrany na Stolicę Piotrową kontynuuje tylko to, co w moim życiu ma bardzo głębokie korzenie. Przy okazji moich podróży apostołskich staram się zawsze spotykać z przedstawicielami wspólnot żydowskich na całym świecie. Ale przeżyciem zupełnie wyjątkowym były dla mnie z pewnością *odwiedziny w synagodze rzymskiej*. Historia Żydów w Rzymie to jest osobny rozdział historii tego narodu, związany zresztą ściśle z Dziejami Apostołów. Dane mi było w czasie tych pamiętnych odwiedzin wypowiedzieć słowa o *starszych braciach w wierze*. Te słowa streszczają przesłanki, co powiedział Sobór, i co nie może nie być dogłębnym przekonaniem Kościoła. Sobór Watykański II nie używał w tym wypadku wielu słów, ale to, co powiedział, pokrywa olbrzymią rzeczywistość, i to nie tylko religijną, ale i kulturalną.

Ten niezwykły naród w dalszym ciągu nosi w sobie znamiona owego Bożego wybrania. Kiedyś powiedziałam o tym w rozmowie z pewnym

KIM JEST DLA NAS ABRAHAM?

politykiem izraelskim, który chętnie się ze mną zgodził. Dodał tylko: „*Gdyby to mogło mnie kosztować*”... Istotnie, Izrael zapłacił wysoką cenę za swoje „wybranie”. Moze stał się przez to bardziej podobny do Syna Człowieczego, który według ciała był również Synem Izraela, a dwutyśieczna rocznica Jego przyjścia na świat będzie także świętem dla Żydów.

Cieszę się, że moje posługiwanie na Stolicy św. Piotra wypadło w okresie posoborowym, kiedy inspiracja deklaracji *Nostra aetate* przyobleka się w konkretne kształty. W ten sposób zbliżają się do siebie te dwa wielkie członki Bożego wybrania: Stare i Nowe Przymierze.

Przymierze Nowe odnajduje w Starym swoje korzenie. O ile zaś Stare może odnaleźć w Nowym swoje spełnienie, to jest oczywiście sprawą Ducha Świętego. My, ludzie, staramy się temu tylko nie przeszkadzać. Formą tego „nieprzeszkadzania” jest z pewnością *dialog chrześcijańsko-żydowski*, który ze strony Kościoła prowadzi Papieška Rada do Spraw Popenania Jedności Chrześcijan.

(Z książki *Przekroczyć próg nadziei*. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori, Lublin 1994, s. 85–87)

Zgłębiając tajemnicę Kościoła, święty Sobór obecny pamięta o więzi, którą lud Nowego Testamentu zespolony jest duchowo z plemieniem Abrahama. Kościół bowiem Chrystusowy uznaje, iż początki Jego wiary i wybrania znajdują się według Bożej tajemnicy zbawienia już u Patriarchów. Możliwa i Proroków. Wyznaje, że w powołaniu Abrahama zawarte jest również powołanie wszystkich wyznawców Chrystusa, synów owego Patriarchy według wiary (por. Gał 3, 3, 7), i że wyście ludu wybranego z ziemi niewoli jest misyjną zapowiedzią i znakiem zbawienia Kościoła.

(Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „*Nostra aetate*”. Sobór Watykański II, fragment paragrafu 4. Cyt. za *Żydzi i judaizm...*, s. 33)

Izrael jest kapłańskim Ludem Bożym (por. Wj 19, 6), tym, który „nosi imię Pana” (Pwt 28, 10). Jest to lud tych „do których przodków Pan Bóg przemawiał”, lud „starszych braci” w wierze Abrahama.

(Z Katechizmu Kościoła Katolickiego, Warszawa, Pallotinum 1994, paragraf 63)

*

Ne bez powodu mówimy o Żydach i chrześcijanach, że są dziećmi jednego Boga. Dla nich bowiem Pan. Ten który Jest, nie jest jakąś abstrakcją, ideą, wartością czy prawdą, lecz Osobą, Bogiem potężnym i miłosiernym, który objawia się w konkretnych wydarzeniach. Tak doświadcza Go Żydzi, tak również doświadczają Go chrześcijanie, jeśli idą drogą wiary. Jedni i drudzy doświadczają wówczas tego samego rodzaju relacji z Bogiem — indywidualnie i jako wspólnota. Żyją bowiem obietnicą, jaką Bóg złożył człowiekowi już w chwili grzechu pierworodnego. A mianowicie, że będzie go prowadził do odnowienia tego, co zostało zniszczone przez grzech, do życia szczęśliwego nie tylko w niebie, po życiu doczesnym pełnym cierpienia, ale już tu, na ziemi. Żydzi i chrześcijanie nie tylko s p o d z i e w a j ą się realizacji tej obietnicy, ale doświadczają w wydarzeniach, w faktach swojej historii osobistej i zbiorowej, że Bóg działa właśnie w tym kierunku; że wszystkie wydarzenia są składnikiem drogi zbawienia, historii Boga ze swym ludem, że prowa-

Żydzi i chrześcijanie — dziećmi jednego Boga

— żyją Bożą obietnicą

dzia stopniowo ku pełni. Wiedzą też w sposób konkretny, życiowy, że sposób i czas realizacji obietnicy przez Pana należą do Niego. Przekonują się o tym wszystkim stopniowo, nie od razu, poprzez powolne obcowanie z Bogiem i Jego pedagogią. Jest to droga wiary biblijnej.

W pewnym momencie historii człowieka zagubienie egzystencjalne, a więc i religijne, w jakim pozostawał, ulega przewartościowaniu. Bóg objawia się Abrahamowi. Postać Abrahama jest wydarzeniem przełomowym w historii zbawienia. Abraham, jak cały współczesny mu świat, był człowiekiem religijnym, wierzył w wielu bogów. Objawienie się mu Boga, jedynego, Jahwe, zapoczątkowuje zupełną zmianę w życiu tego pasterza. Dostaje obietnicę, że spełni się najgłębsze jego pragnienie, że życie nabierze sensu. I wbrew ludzkiemu pragmatyzmowi, wyrusza w drogę, idąc za wolą Boga. Wśród zwątpień, trosk, upadków idzie tą drogą wojując do Wszchemnogo, by spełniał swą obietnicę. Na tej drodze doświadczając słabości własnej i mocy Boga w różnych sytuacjach i doświadczeniach. Czasem próbuje „pomagać” Bogu i wtedy widzi, że skutki są fatalne.

Dlatego mówimy — my chrześcijanie, tak jak Żydzi — że Abraham jest ojcem naszej wiary. Bo wyruszył za Najwyższym, uczył się obietnicy i będąc coraz bardziej świadomy swej słabości, znajduje na drodze wiary miłującego Ojca i Jego mocne ramię, które nigdy nie zawodzi. Na tym właśnie polega wiara biblijna. Wtedy wszystkie wydarzenia, które nas spotykają, są pożyteczne, dobre. Wtedy w każdym z nich rozpoznajemy wolę Boga i Jego prowadzenie. Jak Abraham, wiemy z doświadczenia, że dobre jest wchodzenie w wolę Boga, w posłuszeństwo wobec Bożych planów. Stąd też nie jest to posłuszeństwo niewolnicze, lecz dokonuje się ono w pełnej wolności, ze świadomego wyboru. Podobnie czynił Izak zgadzając się wejść z Abrahamem, swym ojcem, na górę Moria, dzwigając na plecach drzewo na spalenie. To zapowiedź doskonałego posłuszeństwa Jezusa, który również dzwigał drzewo idąc na Golgotę. Podobnie Jakub, po nocnej walce z Bogiem, po tym, gdy zobaczył swą człowieczą słabość i moc Jahwe, zapragnął stać się bliskości z Nim. Dlatego został nazwany Izraelem — czyli mocny Bogiem, nie zaś swoimi siłami.

Dopiero, gdy Izrael odbył długą drogę, Pan dał Mojżeszowi Prawo — Torę dla swego ludu. Jest to drogowskaz postawiony przez Stwórcę, który nie chce, by jego stworzenie uległo zagładzie, błąkając się po ślepych uliczkach. Pan zawiera Przymierze z ludem wybranym mówiąc: „Nie lękaj się, Ja będę gwarantem tego Przymierza, bo ty jesteś słaby. Wypełni się ono moją mocą”.

Drogowskazy te, Tora, nie jest jakas czysta moralnością czy kodeksem prawnym. Sprowadzenie Tory do prawa w rozumie europejskim rozumieniu jest pomyłką. Albowiem, jeśli Bóg jest Ojcem, to ojcem najprawdzi-

wszym, kochającym do końca i, co więcej, dającym moc biedaczkom, czyli nam, byśmy mogli iść tą dobrą dla nas drogą. Historia Izraela i świata — także chrześcijańskiego — pokazuje, że im bardziej polegamy na własnych siłach — a więc czynimy samych siebie bogami — tym bardziej przekraczamy przykazania, odchodząc z drogi wskazanej przez Ojca jako najlepszej dla nas. Oddalamy się od Jego istoty — od Miłości prawdziwej, bezwarunkowej. Odejdzie zaś z drogi oznacza nasze zniszczenie, nieszczęście, cierpienie bezsensowne. Tylko bowiem kierując się Prawem możemy żyć szczęśliwie, zgodnie z naszymi najgłębszymi pragnieniami, czyli w pokoju serca, w prawdziwym *shalom*, który jest harmonią stworzenia ze swym Stwórcą. Więcej, stajemy się wówczas jakby współtwórcami tej jedności, przywracania pierwotnego porządku.

Bóg dba o nas i widząc za każdym razem, że zbaczamy z drogi, że przestając słuchać Jego i Prawa głuchniemy i ślepiemy, posyła nam swych proroków. Dlatego Jezus mówi, że nie przyszedł znieść najmniejszej kropki w Prawie i nieustannie powołuje się na Tradycję i Proroków, których jest dla nas, chrześcijan, Wypełnieniem. Na tym polega istota Wcielienia, faktu, że Bóg stał się człowiekiem, podejmując i zwyciężając wszystkie ludzkie problemy. A przede wszystkim problem śmierci.

Bóg wszedł w życie konkretnego ludu, stając się Żydem. Nie kimś innym, bowiem Wszchemnocy zawarł przymierze z rodzącym ludzkom poprzez narod wybrany. Do tego ludu pierw przemówił, jemu się objawił, z nim się mocował, jego odstępstwa musiał znosić. Naród ten, podobnie jak my, wciąż „nie pojmował, że troszczyłem się o niego”, mówi Pan w księdze Ozeasza. Jakże miał wcielić się inaczej, jeśli temu narodowi dał imię Izrael, jego prowadził przez pustyń zbliżając i oddalając od Ziemi Obiecanej, gdy widział, że ten nie dojrzał jeszcze do niej.

* *

Jezus wszedł w całą rzeczywistość życia żydowskiego. Był Żydem bogobojnym, sprawiedliwym. A nauka Jego znajdowała się w samym centrum dysput, jakie prowadzili żydowscy uczeni w Piśmie. Tajemnica paschalna, tajemnica Wielkiej Nocy Jezusa, której blask tak mocno podkreśla Sobór Watykański II, dokonała się pośród tego ludu. Ratunek dla Żydów jest ratunkiem dla każdego człowieka, bo Jezus zrodzony z niewiasty imieniem Miriam, będąc Synem Boga wiedział, że Jego śmierć i zmartwychwstanie zniszczą ludzką śmierć, niewolę i niemoc. I wszedł w wolę Ojca, w tocznię tego zniszczenia sam, jak mówi Izajasz, gdyż był świadom, że śmierć żadnego innego człowieka, nawet gdyby umarł za drugiego, nie miałaby mocy zbawczej dla całej reszty. I niko przy tym nie oskarżał, lecz wstawiał

Jezus
– „promien-
nym światłem
oblicza
ojcowskiego”

Bóg
przechodzi
w wydarze-
niach

Włara
rodzi się
ze słuchania

Miłość Boga
przejawia się
w faktach

się za swoimi prześladowcami. Dlatego Kościół pierwszych wieków nazywał Jezusa „promiennym światłem oblicza ojcowskiego”, oblicza Jahwe. Bo w Nim ujawniła się najpełniej miłość Boga do nas. W Nim już nie umieramy, lecz mamy dostęp do samej istoty Boga, możemy za darmo otrzymywać moc owej Miłości miłosiernej skierowanej do każdego człowieka, nie tylko do tego, który nas kocha, podobą się nam, bo realizuje nasze plany i pragnienia.

Mocno stąpać po ziemi, nie ułatywać w utopie, idee, wyobrażenia, lecz przytomnie widzieć wszystkie wydarzenia pytając Boga o ich sens; widzieć siebie ze wszystkimi słabościami, z których Bóg daje wyjście; widzieć cały proces zbawiania człowieka przez Stwórcę — taka ma być postawa człowieka wierzącego w Boga Jedynego, który przechodzi w wydarzeniach. W przeciwnym razie uciekamy od rzeczywistości, od Boga prawdziwego ku naszej idei Boga. Dlatego tak ważne jest, gdy chrześcijanin — i Żyd — słucha Boga, czyli jest Mu posłuszny, i tak tragiczne, gdy od Niego odchodzi. Wszyscy bowiem uczestniczymy bezpośrednio w historii zbawienia.

Jak do Żydów, tak i do nas, Bóg Ojciec wciąż mówi: Słuchaj Izraelu... Jeśli będziesz słuchał, to może usłyszysz, co mówi Pan z miłości do ciebie. W końcu może choć trochę pojmiesz, o co Mu chodzi. Ale musisz słuchać nieustannie, bo nasza ludzka natura powoduje, że jednym uchem Słowo wypuszczamy, a drugim wypuszczamy. Bronimy się przed nim, oswajamy je, nie przyjmujemy w prostocie serca. Żydzi mówią, że jeśli nie słuchasz Słowa więcej niż trzy dni, to jesteś w rękach Szatana. Więc wciąż słuchaj.

Możesz sprawdzać jak niewiemy Tomasz, bo wszyscy mamy słabą wiarę i wciąż potrzebujemy faktów potwierdzających, że Słowo się sprawdza, że Pan zawsze dotrzymuje obietnicy, tyle że nie według naszych wyobrażeń. Miłość Boga jest konkretna, przejawia się w faktach, które stają się widoczne dla słuchającego. Pascha Jezusa, choć dokonała się raz na zawsze, wciąż trwa, bo otrzymaliśmy wolność wejścia w nią lub trwania nadal w lęku. Dlatego Jan Paweł II woła: „Nie lekajcie się”, bo Bóg ofiarował się za człowieka i jest bardzo blisko ciebie.

Jan Grosefeld

Szacunek nie oznacza oddalenia, nie jest też równoznaczny z obojętnością. Przeciwnie, szacunek, o którym mówimy, opiera się na niezgłębionej duchowej więzi (por. *Nostra aetate*, 4), która zbliża nas ku sobie, w Abrahamie i poprzez Abrahama w Bogu, który wybrał Izrael i wywiódł Kościół z Izraela.

(Z przemówienia Jana Pawła II do przedstawicieli Ligi Przeciwni Zniesławianiu B'nai B'rith, Watykan, 22 marca 1984. Cyt. za *Żydzi i judaizm*..., s. 33)

CO TO ZNACZY, ŻE JEZUS JEST ŻYDEM?

Z Katechizmu Kościoła Katolickiego

Wierzymy i wyznajemy, że Jezus z Nazaretu, urodzony jako Żyd z córki Izraela w Betlejem, w czasach króla Heroda Wielkiego i cesarza Augusta I, z zawodu cieśla, który umarł ukrzyżowany w Jerozolimie za czasów namiestnika Poncjusza Piłata, w czasie rządów cesarza Tyberiusza, jest odwiecznym Synem Bożym, który stał się człowiekiem. [...]

W tym celu Bóg odwiecznie wybrał na Matkę swego Syna córkę Izraela, młodą Żydówkę z Nazaretu w Galilei, Dziewicę poślubioną „mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja” (Łk 1, 26–27). [...]

Obrazowanie Jezusa w ósmym dniu po narodzeniu (por. Łk 2, 21) jest znakiem włączenia Go do potomstwa Abrahama i ludu Przymierza; jest znakiem Jego poddania się Prawu (por. Ga 4, 4) i uprawnienia Go do udziału w kulcie Izraela, w którym będzie uczestniczył przez całe życie. Jest ono figurą „obrzeczenia Chrystusowego”, jakim jest chrzest (Kol 2, 11–12).

Objawienie (*Epifania*) jest ukazaniem się Jezusa jako Mesjasza Izraela, Syna Bożego i Zbawiciela świata. Wraz z chrztem Jezusa w Jordanie i go-dami w Kanie celebruje się w tym dniu pokłon oddany Jezusowi przez „médrców” przybyłych ze Wschodu (Mt 2, 1). W tych „médrcach”, reprezentantach wyznawców sąsiednich religii pogańskich, Ewangelia widzi pierwociny narodów, które przyjmują Dobrą Nowinę zbawienia przez Wcielenie. Przybycie médrców do Jerozolimy, by „oddać [Królowi żydowskiemu] pokłon” (Mt 2, 2), pokazuje, że szukają oni w Izraelu, w mesjańskim świetle gwiazdy Dawida (por. Łb 24, 17; Ap 22, 16). Tego, który będzie królem narodów (por. Łb 24, 17–19). Ich przybycie oznacza, że poganie tylko wtedy mogą odkryć Jezusa i wielbić Go jako Syna Bożego i Zbawiciela świata, gdy zwróca się do Żydów (por. J 4, 22) i przyjmą od nich obietnicę mesjańską, która jest zawartą w Starym Testamencie (por. Mt 2, 4–6). Objawienie (Epifania) ukazuje, że „wielu pogan wchodzi do rodziny patriarchów” i uzyskuje *godność izraelską* (*israelitican dignitas*).

Ofiarowanie Jezusa w świątyni (por. Łk 2, 22–39) pokazuje Go jako Pierworodnego należącego do Pana (por. Wj 13,12–13). Wraz z Symeonem i Anną cały oczekujący Izrael wychodzi na spotkanie swego Zbawcy (tradycja bizantyjska tak nazywa to wydarzenie). Jezus zostaje uznany za tak bardzo oczekiwanego Mesjasza, „światło narodów” i „chwale Izraela”, a także za „znak sprzeciwu”. [...]

Ucieczka do Egiptu i rzeź niewiniątek (por. Mt 2, 13–18) ukazują, że ciemności przeciwstawiają się światłu [...]. Jego powrót z Egiptu (por. J 15, 20) przypomina wydarzenie Wyjścia i przedstawia Jezusa jako ostatecznego wyzwoliciela.

Przez większą część swego życia Jezus dzielił sytuację ogromnej wielkości ludzi: było to codzienne życie bez widocznej wielkości, życie z pracy ręk, żydowskie życie religijne poddane Prawu Bożemu, życie we wspólnotcie.

(Z Katechizmu Kościoła Katolickiego, fragmenty paragrafów 423, 488, 527–531)

Z wypowiedzi Stolicy Apostolskiej

Uczestniczył w żydowskim życiu religijnym swego czasu – w dzieciństwie i w działalności publicznej

Złożył siebie w ofierze w ramach żydowskich świąt paschalnych

Jezus jest Żydem, jest nim na zawsze; Jego posługa świadomie ogranicza się do „owiec”, które poginęły z domu Izraela (Mt 15, 24). Jezus jest w pełni człowiekiem swoich czasów i swego środowiska żydowsko-palestyńskiego z I wieku, dzielił jego radości i nadzieje. [...] Nie ma żadnej wątpliwości, że chciał On podporządkować się Prawu, że był obierzany i ofiarowany w Świątyni jak każdy inny Żyd jego czasów (por. Łk 2, 21–22, 24) i że został wychowywany do zachowania przepisów Prawa. Polecał szanować Prawo (por. Mt 5, 17–20) i być mu posłusznym (por. Mt 8, 4). Rytm jego życia nadają od dzieciństwa pielgrzymki z okazji wielkich świąt (por. Łk 2, 41–52; J 2, 13; 7, 10 itp.). Często podkreślano znaczenie, w Ewangelii św. Jana, cyklu świąt żydowskich.

Trzeba również zauważyć, że Jezus często naucza w synagogach (por. Mt 4, 23; 9, 35; Łk 4, 15–20 itp.) i w świątyni (por. J 18, 20 itp.), do których uczęszczał, tak jak czynili to Jego uczniowie, również po zmartwychwstaniu (por. np. Dz 2, 46; 3, 1, 21, 26 itp.). Chciał On włączyć w kontekst kultu synagogi ogłoszenie swego mesjaństwa (por. Łk 4, 16–21). Przede wszystkim

ktm jednak chciał zrealizować najwyższy akt złożenia w darze samego siebie w ramach domowej liturgii Paschy lub przynajmniej w ramach świąt paschalnych (por. Mk 14, 1, 12 i par.; J 18, 28). To zaś pozwala lepiej zrozumieć charakter „pamiątkowy” Eucharystii.

Tak Syn Boży wcielił się w naród i w rodzinę ludzką (por. Ga 4, 4; Rz 9, 5). W niczym to nie umniejsza, a raczej wręcz przeciwnie, faktu, że narodził się dla wszystkich ludzi (wokół Jego kołyski zbierają się żydowscy pasterze i pogańscy mędrcy: Łk 2, 8–10; Mt 2, 1–12) i że umarł za wszystkich (u stóp krzyża znowu znajdują się Żydzi, wśród których są Maryja i Jan: J 19, 25–27, oraz poganie, jak setnik: Mt 15, 39 i par.). W ten więc sposób uczynił, w swym ciebie, z dwóch narodów tylko jeden naród (por. Ef 2, 14–17). [...]

Jego stosunki z faryzeuszami nie były ani całkowicie, ani zawsze polemiczne, jak ukazują to liczne przykłady, a wśród nich następujące: to faryzeusze są chwaleni jako „uczni w Piśmie” w Mk 12, 34; to faryzeusze ostrzegają Jezusa o niebezpieczeństwie, które Mu grozi (Łk 13, 31); Jezus jada razem z faryzeuszami (Łk 7, 36; 14, 1).

Jezus podziela wraz z większością Żydów palestyńskich tego okresu niektóre poglądy faryzeuszy: zmartwychwstanie ciała; formy pobożności: jahnuzne, modlitwy i post (por. Mt 6, 1–18) i liturgiczny obyczaj zwracania się do Boga jako do Ojca; pierwszeństwo przykazania miłości Boga i bliźniego (por. Mk 12, 28–34). To samo powiedzieć można o Pawle (por. np. Dz 23, 8), który zawsze uważał za powód do chluby swą przynależność do grupy faryzeuszy (por. tamże 23, 6; 26, 5; Flp 3, 5).

Zarówno Paweł, jak zresztą sam Jezus, stosowali metody lektury i interpretacji Pisma i metody nauczania uczniów, które były powszechne wśród faryzeuszy ich epoki. Widać to na przykład w stosowaniu przypowieści w posłudze Jezusa lub w metodzie stosowanej przez Jezusa i przez Pawła, polegającej na posługiwaniu się cytatem z Biblii dla uzasadnienia własnej konkluzji.

Trzeba też zauważyć, że faryzeusze nie są wymienieni w relacjach dotyczących Męki Gamaliel (por. Dz 5, 34–39) broni Apostołów na zebraniu Sanhedrymu. Przedstawianie faryzeuszy wyłącznie w sposób negatywny zawiera ryzyko niedokładności i nieprawdziwości (por. *Wskazówki i sugestie*, nota 1: AAS rozdz 1, s. 76). Choć w Ewangelii i innych częściach Nowego Testamentu widać wszelkiego rodzaju wzmiarki im nieprzychylnie, trzeba je odczytywać w kontekście ruchu złożonego i zróżnicowanego. Krytyk wysuwanych pod adresem różnych typów faryzeuszy nie brak zresztą w źródłach rabinickich (por. *Talmud Babiloński*, *Traktat Soch*, 22 b itp.). „Faryzeizm” w pejoratywnym znaczeniu tego słowa może szerzyć się w każdej religii. Można także podkreślić, że surowość Jezusa wobec fary-

Z faryzeuszami nie tylko polemizował

Podzielał z nimi niektóre poglądy

Stosował ich metody lektury i interpretacji pisma

Potrzeba rewizji chrześcijańskiego spojrzenia na faryzeuszy

„Faryzeizm” zagraża każdej religii

zeuszy wynika z faktu, iż jest on bliższy im niż innym grupom żydowskim sobie współczesnym (por. tamże, m⁷).

Wszystko to powinno pomóc do lepszego zrozumienia twierdzenia św. Pawła (Rz 11, 16 n.) o „korzeniu” i „gałęziach”. Kościół i chrześcijaństwo, choć całkowicie nowe, mają swe źródło w środowisku żydowskim z pierwszego wieku i jeszcze głębiej, w „Bożym planie” (*Nostra aetate*, 4), realizowanym poprzez Patriarchów, Mojżesza i Proroków (tamże) aż do spełnienia w Chrystusie Jezusie.

(Z 3. rozdziału dokumentu Stolicy Apostolskiej pt. *Żydzi i judaizm w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego. Wskazówki do właściwego przedstawiania tych zagadnień*. Cyt. za *Żydzi i judaizm...*, s. 66–69)

Z przemówienia Jana Pawła II wygłoszonego na audycji generalnej Watykan, 4 lutego 1987

Jezus z Nazaretu jest członkiem wielkiej rodziny ludzkiej poprzez naród, do którego bezpośrednio przynależny. Jest synem Izraela, wybranego przez Boga ludu Starego Przymierza.

Jezus rodzi się pośród tego ludu, wraśta w jego kulturze i religii. Jest prawdziwym Izraelitą, myśli i mówi po aramejsku według ówczesnych zasad pojęciowych i lingwistycznych, zachowuje zwyczaję i obyczaje swego środowiska. Jako Izraelitą jest dziedzicem Starego Przymierza i dziedzictwu temu dochowuje wierności.

(Cyt. za *Żydzi i judaizm...*, s. 181)

CZY ŻYDZI UKRZYŻOWALI PANA JEZUSA?

A choć władze żydowskie wraz ze swymi zwolennikami domagały się śmierci Chrystusa (por. J 19, 6), jednakże to, co popełniono podczas Jego męki, nie może być przypisane ani wszystkim bez różnicy Żydom wówczas żyjącym, ani Żydom dzisiejszym. [...] Chrystus przy tym, jak to Kościół zawsze utrzymywał i utrzymuje, mękę swoją i śmierć podjął dobrowolnie, pod wpływem bezwzględnej miłości, za grzechy wszystkich ludzi, aby wszyscy dostąpili zbawienia.

Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „*Nostra aetate*”. Sobór Watykański II, fragment pragrafu 4. Cyt. za *Żydzi i judaizm...*, s. 35)

*

[...] **N**iniejsze uwagi będą dotyczyły wersetu z Ewangelii Mateusza, w którym rozmaitości antysemici usłowo znaleźli sankcję religijną dla swojej postawy niewątpliwie niezgodnej z wiarą chrześcijańską. Chodzi o werset Mt 27, 25: „cały lud zawołał: — Krew Jego na nas i na dzieci nasze”. Jak wiadomo, ostatni Sobór powszechny Kościoła katolickiego napiewnował nadużywanie Słowa Bożego dla uzasadnienia antysemityzmu, odrzucił też dwa szczegółowe zarzuty, mające źródło w przytoczonym wersecie: jakoby Żydzi jako naród obarczani byli odpowiedzialnością za śmierć Chrystusa oraz jakoby wskutek tego przestali być ludem wybranym, stali się zaś odrzuceni i przeklęci przez Boga. [...]

Chrystusa jednak zamordowali ludzie. [...] Otóż Nowy Testament wyraźnie sugeruje, że odpowiedzialność za tę zbrodnię ponoszą wszyscy, Żydzi i poganie, cała ludzkość. „Zeszli się bowiem rzeczywście w tym mieście przeciw świętemu Słudze Twemu, Jezusowi, którego namięcieś, Herod i Poncjusz Płat, z poganami i pokoleniami Izraela, aby uczynić to, co ręka Twoja i myśl zamierzyły” (Dz 4, 27 n).

Również werset Mt 27, 25 w zamiarze Ewangelisty ma służyć wyrażeniu prawdy, że winę za śmierć Chrystusa ponosi cała ludzkość. Mianowicie werset ten stanowi połowę fragmentu, którego całość podkreśla tę właśnie powszechność winy. Przy czym zarówno pogański uczeni zbrodni — Płat — jak zgromadzeni przed jego pałacem Żydzi czują się całkowicie niewinni i wyrażają to na zewnątrz. Najpierw Płat unymwa obłudnie ręce,

Według
świadectwa
Ewangelii
odpowiedzial-
ność
ponoszą
wszyscy,
cała ludzkość

żeby — wbrew faktom — zmanifestować, że nie chce uczestniczyć w tej zbrodni. Następnie „cały lud zawołał: — Krew Jego na nas i na dzieci naszej” (Mt 27, 24 n). Okrzyk ten wyraża ugruntowane przekonanie tych ludzi, że Jezusowi śmierć się należy. Ludzie, którzy tak wołali, chcieli zmanifestować w ten sposób, iż nie mają żadnych wątpliwości co do tego, że mają rację, żądając ukrzyżowania. [...]

Jest rzeczka niezwykle intrygująca, że informacja o obmyciu rąk przez Piłata oraz okrzyk tłum zapisane są wyłącznie w Ewangelii Mateusza, a więc w tej Ewangelii, która była przeznaczona szczególnie dla Żydów. Zagadka wyjaśnia się w świetle pierwszych rozdziałów Dziejów Apostolskich, gdzie przedstawia się rozwój chrześcijaństwa wśród Żydów. Otóż okazuje się, że głoszenie winy za śmierć Chrystusa stanowiło żelazny element katechezy apostołskiej dla Żydów. Katecheza opierała się na budowaniu kontrastu między ludzkim grzechem i miłosierdziem Boga między śmiercią nośnym charakterem naszego zła i życiodajnym charakterem zmartwychwstania Chrystusa. W pierwszych pięciu rozdziałach Dziejów Apostolskich motyw ten pojawia się aż pięć razy (Dz 2, 23 n, 36; 3, 13–19; 4, 10; 5, 28–31).

Przypatrzmy się tej katechezie: „Mężowie izraelcy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa Nazareczyka [...] tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliscie. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona zapanowała nad Nim. [...] Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca. Cóż mamy czynić, bracia? — zapytał Piotra i pozostali Apostołów. Nawróćcie się — powiedział do nich Piotr — i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz” (Dz 2, 22–24, 37–39).

Tekst ten dzieli przepaść od antysemitkich zarzutów, iż Żydzi zabili Chrystusa. Po pierwsze, nie jest to mowa potępiająca „tych innych”, których uznano się za gruntnie nie złych, niezdolnych do nawrócenia i przeklętych, jest to wezwanie skierowane do grzeszników, aby się nawrócili. Po wtóre, przemawia Piotr, syn ludu żydowskiego, który również po otwarciu bram Kościoła dla pogan pozostał Apostołem Żydów (Ga 2, 7 n), a przemawia w duchu miłości do swoich rodaków. Po trzecie, grzech zabił Chrystusa streszcza tutaj całą w ogóle ludzką grzeszność, a nie jest traktowany jako planu wyróżniającego jakas poszczególną grupę ludzi. Po czwarte, oskarżenie o ten grzech stanowi punkt wyjścia dla ogłoszenia Bożego miłosierdzia, którego gwarancją jest zmartwychwstanie; tymczasem antysemitki zarzut, iż Żydzi zabili Chrystusa, formułowany jest jako teza końcowa służąca do budowania murów wrogości, które

Chrystus przyszedł właśnie burzyć (por. Ef 2, 14). Po piąte, Piotr przemawia do pokolenia, za którego dni Chrystus został ukrzyżowany, i nie nie mówi o dziedziczeniu winy, mówi natomiast wyraźnie o dziedziczeniu obietnicy: „Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych” (Dz 2, 39).

Zobaczmy teraz, jak temat ten został przedstawiony w Ewangelii Łukasza, która została napisana w kręgu Pawła — Apostoła pogan. Nie wspomniano tu o zakłęciu ludu, nie lekącego się włączyć odpowiedzialności za niewinną krew Chrystusa. Łukasz mówi natomiast o współczuciu, jakim otoczyły Skazańca niewiasty jerozolimskie. Prawdopodobnie ma rację św. Beda („Wykład Ewangelii Łukasza”, rozdz. 93), który w Szymonie z Cyreny widzi przedstawiciela pogan, niewiasty zaś reprezentowały w ten sposób żydowskich Skazańców Żydów. Tak więc cały fragment Łk 23, 26–31 byłby odwrótną stroną fragmentu Mt 27, 24–26.

W Ewangelii Łukasza — co jeszcze ważniejsze — znajduje się modlitwa Ukrzyżowanego za swoich morderców: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Z perspektywy wiary chrześcijańskiej jest więc rzeczka nadzwyczaj ryzykowną twierdzić, że historyczny grzech zabił Chrystusa wciąż jeszcze nie został odpuszczony, a nawet że podlega dziedziczeniu. Znaczyliby to bowiem, że modlitwa Chrystusa była właściwie pozorna albo że okazała się nieskuteczną. Chrześcijanin nie może mieć wątpliwości co do tego, że te słowa Chrystusa miały w sobie niekończenie więcej mocy niż nieszczerne zakłęcie, jakie wypowiedział tłum na dziedzińcu u Piłata.

Zbrodnia zabił Chrystusa ma jeszcze wymiar ponadhistoryczny, doszłyby tylko oczami wiary. Mianowicie dane biblijne upoważniają nas do twierdzenia, że zabójcami Chrystusa jesteśmy właśnie my wszyscy, zabijamy Go mianowicie naszymi grzechami. W Liście do Hebrajczyków czytamy o chrześcijanach, którzy „krzyżują w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko” (Hbr 6, 6). [...]

Jacek Salij OP

(Fragmenty artykułu *Czy Żydzi ukrzyżowali Pana Jezusa?* „Więź” 1986, z. 78, s. 52–57)

W tej nadzrenej perspektywie zdajemy sobie sprawę, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za krzyżową śmierć Chrystusa z powodu grzechów — wszyscy w takiej mierze, w jakiej przez swoje grzechy staliśmy się przyczyną Jego śmierci jako przebiegającej ofiary za grzechy.

(Z katechezy Jana Pawła II podczas audycji generalnej. Watykan, 28 września 1988, Cyt. za *Żydzi i judaizm...*, s. 224)

Głoszenie winy za śmierć Jezusa — elementem katechezy apostołskiej dla Żydów — świadectwo Dziejów Apostolskich

W katechezie tej grzech zabił Chrystusa streszcza w sobie całą ludzką grzeszność

Współczucie Żydów dla Jezusa w czasie Męki

Jezus wstawił się na krzyżu za grzesznikami

Nasza własna odpowiedzialność za śmierć Jezusa

Przez wiele wieków obciążano Żydów odpowiedzialnością zbiorową za śmierć Chrystusa, odwołując się z reguły do ich wypowiedzi: „Krew Jego na nas i na syny nasze”. Nowy katechizm ukazuje całą złożoność problemu oraz jednostronność i niesprawiedliwość takiego zarzutu. Znalazły się w nim dwa fundamentalne stwierdzenia:

1. Żydzi nie ponoszą odpowiedzialności zbiorowej za śmierć Jezusa.

2. Wszyscy grzesznicy są sprawcami męki Chrystusa.

Zarzut odpowiedzialności zbiorowej wszystkich współczesnych Jezusowi Żydów za Jego śmierć pozostaje w jawnej sprzeczności z danymi samej Ewangelii. [...] Szczególnie wymowna jest postać przebaczenia, wyrażona przez samego Jezusa na krzyżu w modlitwie: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34), obejmująca zarówno bezpośrednich sprawców, jak i Żydów z Jeruzolimy i ich przywódców. Piotr idąc w ślady Swojego Mistra wyznaje po zmartwychwstaniu: „Teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak zwierzęcnicy wasi”.

Zbiorowego oskarżenia o winę za śmierć Chrystusa nie uzasadnia też wołanie ludu: „Krew Jego na nas i na dzieci nasze”; jest to bowiem formuła potwierdzająca, która w żadnym wypadku nie uzasadnia rozciągnięcia odpowiedzialności na wszystkich Żydów w czasie i przestrzeni.

Katechizm w sposób jednoznaczny stwierdza, że większą odpowiedzialność za śmierć Chrystusa ponoszą sami chrześcijanie: „Uwzględniając fakt, że nasze grzechy dotykają samego Chrystusa, Kościół nie waha się przypisać chrześcijanom największej odpowiedzialności za mękę Jezusa”, „to właśnie grzesznicy byli sprawcami i jakby narzędniami wszystkich mąk, które wycierpiał Boski Odkupiciel”. Nie chodzi tu o nową naukę, a o trwałe świadectwo Kościoła w ciągu wieków, czego wyrazem może być przytoczony dalej fragment Katechizmu Tydencyjnego: „Musimy uznać za winnych tej straszliwej nieprawości tych, którzy nadal popadają w grzechy. To nasze przestępstwa spowodowały na Pana naszego Jezusa Chrystusa mękę krzyża; z pewnością więc ci, którzy pogrążają się w nieładzie moralnym i złu, «krzyżują [...] w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na posmiewisko» (Hbr 6, 6). Trzeba uznać, że nasza wina jest w tym przypadku większa niż Żydów. Oni bowiem, według świadectwa Apostoła, «nie ukrzyżowywali Pana chwały» (1 Kor 2, 8), gdyby Go poznali. My przeciwnie, wyznajemy, że Go znamy. Gdy więc zapieramy się Go przez nasze uczynki, podnosimy na Niego w jakiś sposób nasze zbrodnicze ręce” (Katechizm, paragraf 598).

abp Henryk Muszyński

(Fragment artykułu *Żydzi i judaizm w katechezie Kościoła Katolickiego*, „Tygodnik Powszechny” 1994, nr 15)

CZY IZRAEL ZOSTAŁ ODRZUCONY?

Trwanie Izraela (tam, gdzie tyle starożytnych narodów znikło bez śladu) jest faktem historycznym i znakiem, który należy interpretować w ramach planu Bożego. Trzeba w każdym razie odejść od tradycyjnej koncepcji narodu ukaranego, zachowanego jako żyjący argument dla apologetyki chrześcijańskiej. On pozostaje narodem wybranym, „dobrą oliwką”, w którą wszczepione zostały gałązki dziczki oliwnej narodów.

(Z 6. rozdziału dokumentu Stołicy Apostolskiej pt. *Żydzi i judaizm w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego*. Wskazówki do właściwego przedstawiania tych zagadnień. Cyt. za *Żydzi i judaizm*..., s. 72)

Miłość Boga do Izraela jest porównana do miłości ojca do syna (por. Oz 11, 1). Ta Boża miłość jest mocniejsza niż miłość matki do dzieci (por. Iz 49, 14-15). Bóg miłuje swój lud bardziej niż oblubieniec swoją oblubienicę (por. Iz 62, 4-5): miłość ta będzie zwyciężać nawet największe niewierności (por. Ez 16; Oz 11), aż do udzielenia najcenniejszego daru. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16).

(Z Katechizmu Kościoła Katolickiego, fragment paragrafu 219)

*

Bóg odrzucił swój lud. Kościół zajął miejsce Izraela — takie było powszechne przekonanie chrześcijan od początku Kościoła aż do Soboru Watykańskiego II. Przekonanie nasze, które zbyt drogo kosztowało Żydów w ciągu całej historii chrześcijaństwa, a zwłaszcza we współczesnym poganiństwie pochrześcijańskim. Ich straszliwe cierpienia zrodziły „teologię po Oświeceniu”. Spowodowały także nowe zajęcie się rolą Izraela w Bożym Planie Zbawczym. [...]

Izrael nie został odrzucony — Sobór stwierdził: „Żydzi nadal ze względu na swych przodków są bardzo drodzy Bogu, który nigdy nie załuje darów i powołania. [...] Nie należy przedstawiać Żydów jako odrzuconych ani jako przeklętych przez Boga, rzekomo na podstawie Pisma Świętego” (*Nostra*

aretę, 4). A przecież chrześcijański antysemityzm tu się jeszcze ciągle i to często na „podstawie” biblijnej. Teksty biblijne nie są zresztą jednoznaczne i niełatwo przedrzeć się przez nie do prawdy Objawienia.

Pierwsze z cytowanych przeze mnie stwierdzeń soborowych pochodzi z Listu do Rzymian 11, 28–29: „gdy jednak chodzi o wybranie, są oni — ze względu na przodków — przedmiotem miłości. Bo dary łaski i wezwanie Boga są nieodwołalne”. Żydzi są teraz przedmiotem miłości. Bóg nie cofa danego słowa, dary jego są i pozostaną nieodwołalne. W Rz 9, 4 pisze Apostoł o swoich rodakach: „do nich należą przybrane synostwo i chwała, przynierza i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice”. Teza o odrzuceniu nie pasuje zresztą do całej „logiki” miłości Boga, jaką poznajemy z Jego objawienia. „Bo i cóż, jeśli niektórzy stali się niewierni, czyż ich niewierność miałaby zniewżyć wierność Boga? Żadną miarą!” (Rz 3, 3–4). Teza o odrzuceniu nie pasuje więc także do Jego Boskiej wierności. „Jeśli my odmawiamy wierności. On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeczyć sobie samego” (1m 2, 13).

Apostoł mówi tylko o „odsunięciu” Izraela: „Bo jeżeli ich odsuniecie przyństwo światu pojednanie, to czymże będzie ich przyjęcie, jeżeli nie powstaniem ze śmierci do życia?” (Rz 11, 1). Nie odrzucił. Wątpliwości być nie może. To prawda. Żydzi potknęli się o Jezusa Chrystusa (por. Rz 9, 32). „Pytam jednak: Czy aż tak się potknęli, że całkiem upadli? Żadną miarą!” (Rz 11, 11). Żadną miarą. [...]

Ta odpowiedź Pawła, ten jego głosny okrzyk, za słabo jeszcze rozlega się z polskich ambon i sal katechetycznych. A przecież w tym Pawłowym pytaniu i jego odpowiedzi chodzi nie tylko o udział Izraela w końcowym zbawieniu, ale także o jego stałą, także dzisiejszą funkcję zbawczą wobec świata. Pytanie Apostoła można by więc tak sparafrazować: Czyż Bóg wyrzucił lud swój z jego roli w historii zbawienia? I trzeba za nim powtórzyć: *Żadną miarą!*

Izrael stał się rzeczywistością światłością dla świata pogańskiego. Poganie zostali przyjęci do jego historii wybrania. Zostali uznani za potomstwo Abrahama (9, 8). Stali się synami Boga żywego (9, 26). Nie byli kochani — a zostali pokochani, nie byli ludem Bożym — a weszli do niego (9, 25). To przyjęcie pogan (nas!) do historii narodu wybranego wyraża Paweł przy pomocy znanej alegorii: nawróceni poganie zostali wsczerpieni w szlachetną oliwkę Izraela (11, 17, 24), podtrzymuje ich nieustannie święty korzeń tego drzewa oliwnego (11, 16, 18), dzięki czemu mają udział w jego sokach żywotnych (11, 17). *Nie wymoś się ponad te gałęzie!* (11, 18).

Istnieje więc tylko jeden lud wybrany, umiłowany, poświęcony Bogu, nosiciel historii zbawienia, bo jest tylko jeden Bóg. Lud dramatycznie

Zbawcza rola
Izraela

Wybranie
narodu
żydowskiego
trwa nadal

podzielony z powodu Chrystusa. Rozdarty na Synagoge i Kościół. Kościół jest więc Izraelem — odnowionym i rozszerzonym — ale i Synagoga jest nadal Izraelem, nadal jest i aż do końca ludem wybranym, bo Bóg nie cofa słowa, nie odbiera miłości. Wybranie narodu żydowskiego trwa nadal. Żydzi ciągle zachowują swoją tożsamość, ciągle podtrzymują odpowiedź daną na Boży wybór przed tysiącami lat. Nawet odrzucenie Jezusa jako Chrystusa może wyrażać i często wyrażało ich wierność Jedynemu, bo jest to czasem odrzucenie z powodu naszych grzechów. Odrzucenie Jezusa przez Jego lud uprzytamnia nam naszą niewierność Jezusowi. Ale to nie jedyna misja tego ludu wobec nas i świata. Umocnia on nas przeciwko nieustannej pokusie bałwochwalstwa, przeciwko pokusie ideologizacji wiary, przeciwko zaprzestaniu czekania i czuwania... Lud ten nadal i nieustannie „świeci Imię” Boga, nosi je wysoko wśród narodów pogańskich i chrześcijańskich, dźwiga w swym łonie nieustanną nadzieję, którą tyle razy próbowano w nim zabić, jest po prostu ludem teoforycznym i eschatologicznym.

ks. Michał Czajkowski

(Fragment z książki *Lud Przyjmięra*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1992, s. 32–33 oraz głosu w dyskusji *Miedzy antysemityzmem a Holocaustem*, „Więź” 1986, z. 8, s. 43–44)

Godzi się na początku tego spotkania odwołać się do naszej wiary w Jedynego Boga, który wybrał Abrahama, Izaaka, i Jakuba, i który zawarł z nim Przymierze wiecznej miłości, nigdy odład nie zerwane (por. Rdz 17, 7; Rz 11, 29). Przeciwnie, zostało ono potwierdzone przez ofiarowanie Mojżeszowi danu Tory i otwarte przez Proroków na nadzieję wiecznego odkupienia oraz powszechne zobowiązanie do sprawiedliwości i pokoju. Narodowi żydowskiemu, Kościołowi i wszystkim wyznawcom Miłosierdnego Boga, którego w modlitwach żydowskich wyzywa się imieniem Av ha-Rachamani, nie trudno w tym podstawowym Przymierzu z patriarchami dostrzec zasadniczy punkt wyjścia do nawiązania dialogu i głoszenia w świecie wspólnego świadectwa wiary.

(Z przemówienia Jana Pawła II do przedstawicieli organizacji żydowskich, Miami 11 września 1987. Cyt. za *Żydzi i judaizm*..., s. 205–206)

Lud Boży
dramatycznie
rozdarty
na Synagoge
i Kościół

Odrzucenie
Jezusa
z powodu
naszych
grzechów

CO NAS ŁĄCZY?

Dla Żydów i chrześcijan Biblia stanowi samą treść liturgii: poprzez głoszenie Słowa Bożego, odpowiedź na to słowo, modlitwę uwielbienia i wstawienie za żywych i zmarłych, uciekanie się do miłosierdzia Bożego. Liturgia Słowa, w swej specyficznej strukturze, ma źródło w judaizmie.

(Z 5. rozdziału dokumentu Stołicy Apostolskiej pt. *Żydzi i judaizm w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego. Wskazówki do właściwego przedstawiania tych zagadnień*. Cyt. za *Żydzi i judaizm...*, s. 71)

Przez proroków Bóg formuje swój lud w nadziei zbawienia, w oczekiwaniu nowego i wiecznego Przymierza przeznaczanego dla wszystkich ludzi (por. Iz 2, 2-4). Przymierza, które będzie wypisane w sercach (por. Jr 31, 31-34; Hbr 10, 16). Prorocy głoszą radykalne odkupienie Ludu Bożego, oczyszczenie ze wszystkich jego niewierności (por. Ez 36), zbawienie, które obejmie wszystkie narody (por. Iz 49, 5-6; 53, 11). O tej nadziei będą świadczyć przede wszystkim ubodzy i pokorni Pana (por. So 2, 3). Żywą nadzieję zbawienia Izraela zachowały święte kobiety: Sara, Rebeka, Rachela, Miriam, Debora, Anna, Judyta i Estera. Najdoskonalszą figurą tej nadziei jest Maryja (por. Ek 1, 38).

(Z Katechizmu Kościoła Katolickiego, paragraf 64)

*

1. Bóg. Jeden jest Bóg (monoteizm!). Jedyny, Miłosierny, Stworzyciel nieba i ziemi, Błogosławiony, Żyjący na wieki, w którego wierzcie i któremu wierzą pospolu i Żydzi, i chrześcijanie, bo objawił się im, przemówił do nich i swą niezmierzoną miłość im okazał i okazuje: Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bóg żywych i umarłych. Wspólną mamy koncepcję Boga (nie ma „okrutnego Boga” Żydów i „Boga miłości” chrześcijan!). Oni i my „święcimy Imię” Boże (za co cierpieli przesładowanie przez wieki, także z rąk chrześcijańskich). Wierzymy — na przekór wszelkim pokusom idolałatrii czy ideologii — że Bóg jest poza wszelkim bytem, potęgą czy ideą w świecie. Bóg, którego poświadcza Nowy Testament, jest tym samym, o którym mówi Pierwszy Testament.

Wiara w Boga
Jedynego,
Stworzyciela
i Ojca

Bóg Jezusa jest Bogiem Abrahama, Mojżesza i Proroków. Wyznanie codzienne wiary Izraela „Szema Izrael”, że „Jahwe jest naszym Bogiem — tylko Jahwe!”, to przecież istotna część wiary chrześcijańskiej. Na pytanie „Wzalonego w Piśmie: „Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?”, Jezus natychmiast recytuje „Szema Izrael” (Mk 12, 28-31).

Czy jednak my, chrześcijanie, nie zdradzamy wiary w Jedynego Boga Izraela, kiedy wyznajemy wcielenie Boga w Jezusie z Nazaretu? Nie; wierzymy, że Jezus-Żyd stał się dla nas Droga, abyśmy jako chrześcijanie przychodzący z pogaństwa odkryli właśnie Jedynego Boga Izraela. Wierzymy, że właśnie Jezus Chrystus przedstawia nam, potwierdza i przybliża Jedynostkę tego Boga Izraela, który nie jest Bogiem izolującym się, dalekim, Bogiem filozofów, delistów i kosmosu, lecz Bogiem bardzo bliskim nam, solidarnym z naszym ludzkim losem. Tę bliskość i dobroć Boga, który cierpi wraz ze swoim prześladowanym ludem, nie tylko transcendencję, ale i immanencję Pana, Ojca, Zbawiciela i Towarzysza ludzkiej trudnej drogi, wyznaje przecież — jak wynika ze świadectw Talmudu i midraszów — także judaizm rabiniczny (oczywiście bez Jezusa).

Kiedy uznajemy — Żydzi i chrześcijanie — że jesteśmy pod wspólnym władaniem zbawczym Boga, wtedy zaczynamy do siebie nawzajem mówić z w i a r y d o w i a r y. Albowiem czujemy się powołani przez Jednego Boga i pospolu chcemy za tę łaskę powołania i wybrania odpowiadać miłością całego serca, całej duszy i całego umysłu. Taka wspólnota danu i odpowiadania ważna jest dla wspólnego świadectwa i działania w świecie. Także dla wspólnego opowiadania na pytanie, jak można po Oświeceniu i Kościele wierzyć w Boga?

2. L u d B o ż y. Kościół głosi dzisiaj, „po Oświeceniu”, że „nowe” w Przymierzu „Nowym” to nie jest przekreślenie „Starego” Przymierza, lecz jego potwierdzenie w historii Jezusa z Nazaretu. W Jezusie i Jego dziele poświadcza Bóg Izraela w obliczu całego świata swoją niezmienną wierność i bezwarunkową solidarność ze swym Wybranym Ludem, który Mu odpowiada swoją wiernością Torze.

Posłannictwo Jezusa nie stanowi podstawy do jakiegokolwiek kłótni na krnąbrnych Żydów, lecz stanowi dowód nieodwołalności Bożego Przymierza z Izraelem. Ukoronowaniem tej wierności Boga swemu Ludowi jest włączenie narodów pogańskich w wybranie Izraela i w dane mu obietnice. Ale my, którzyśmy z narodów przyszli, wiemy, że możemy utrzymać nasz udział w wybraniu Izraela li tylko poprzez stałą więź z nadzieją Izraela, w imię Jezusa (zob. Rz 11, 7-20). W tym „Nowym” Przymierzu, obejmującym

Jezus droga
do Jedynego
Boga Izraela

Żydzi
i chrześcijanie
pod wspólnym
władaniem
zbawczym
Boga

Włączenie
narodów
pogańskich
w wybranie
Izraela

Przymierze
Boga
z Izraelem
nie zostało
zniszczone

cym Izraela i nas, chrześcijan z pogaństwa, objawia się Boża przychyłność dla człowieka, Jego wierność wobec swego stworzenia.

3. P r z y m i e r z e. Boże więc Przymierze z Izraelem nie zostało zniszczone z przyjściem Chrystusa. Jan Paweł II podkreśla, że nie tylko nie zostało zerwane, ale zostało też przez Boga potwierdzone. Kościół nie jest dziedzicem czy następcą w tym Przymierzu; jest nową powszechną drogą do wejścia w komunię z Bogiem Izraela — razem z ludem Izraela. Przyjście Chrystusa nie zmieniło celu Tory: nadania Izraelowi kształtu jako szczególnemu ludowi o szczególnym powołaniu.

Późniejsze
przymierza
nie
przekreślają
poprzednich

Biblia Hebrajska pokazuje nam nie jedno, lecz cały szereg następujących po sobie przymierzy. Pokazuje także, że późniejsze przymierza nie przekreślają poprzednich. Przymierze nigdy nie jest czymś skończonym, zamkniętym, celem samym w sobie, lecz jest procesem, którego sens i transcendencja rośnie w historii. Jeremiaszowa obietnica „nowego przymierza” (Jr 31) jest profetycznym wezwaniem do odnowienia żywego doświadczenia Boga, do otwierania nowych horyzontów w nowych czasach i sytuacjach. A więc nowe przymierza nie zastępują poprzednich, lecz otwierają nowe widoki, nowe sposoby, nowe możliwości spełnienia Woli Jedynego Boga Izraela. Przymierze z Abrahamem nie anuluje przymierza z Noem, ani przymierze z Dawidem nie odwołuje przymierza z Abrahamem i Sarą oraz z całym ich potomstwem.

Wiara w Bożą
wierność
obietnicą

W tym kontekście, unikając niepotrzebnych formułek pływającego, chro-nologicznego schematu historii zbawienia „albo — albo” czy „przede-m — potem”, my, chrześcijanie, możemy zacząć pojmować na nowo przedziwne misterium trwałej i nieustannej troski Boga o ludzką zbawienie oraz mis-terium Jego wierności miłośierdziu, którą żadna ludzka niewierność nigdy nie zniweczy. Ta wiara w Bożą wierność obietnicom objawionym w Piśmie Świętym należy do istoty tak judaizmu, jak i chrześcijaństwa.

Kościół nie
wydziedziczył
Izraela
ze Starego
Testamentu

4. P i s m o Ś w i ę t e. Kościół nie wydziedziczył Izraela z Biblii Hebrajskiej, przez nas Starym lub Pierwszym Testamentem zwanej, lecz dzieli ją z nim pospół. Stanowi ona najsilniejszą więź pomiędzy Kościołem a Synagogą. Zresztą była ona jedyną Księgą świętą Jezusa i pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Jej kanony determinowały Jego życie (Ga 4, 4). Jeśli sięgniemy tylko do jedynego ewangelisty — nie Żyda, to widzimy, że od dzieciństwa był Jezus zaznajomiony z Biblią Żydów (Łk 2, 41–52), od lektury biblijnej i homilii rozpoczyna swoją publiczną działalność (4, 16–21), powołuje się nieustannie na „Mojżesza i Proroków” (16, 31), nawet na krzyżu modli się słowami psalmu (23, 46)...

Dzisiaj rozumiemy coraz lepiej, że bez głębokiego zanurzenia się w ducha i teksty Biblii żydowskiej nasza wizja Jezusa jest kaleka, a nasza duchowość chrześcijańska ubożuchna. I dlatego Biblia odsyła Kościół nieustannie do Izraela¹ i tylko o ile chrześcijaństwo weźmie na serio drogi Boże z Jego pierwotnym ludem, trafnie rozpozna także swoje własne powołanie.

5. J e z u s. Czy wolno nam wspominać Jezusa z Nazaretu, kiedy mówimy o tym, co nas łączy, Żydów i chrześcijan? Przecież Jego osoba i Jego dzieło podzieliły nas — i nadal dzieli. A jednak: „kto spotyka Jezusa Chrystusa — spotyka judaizm” — jak powiada za niemieckim biskopem Jan Paweł II. Ten, który dla chrześcijan jest ich jedynym Mistrzem, Bogiem wcielonym i Zbawicielem świata, jest przecież Żydem „z krwi i kości” („brat Jezus” — odkrywany dziś przez Żydów); urodzony z matki Żydówki, obrzezany, wychowany po żydowsku, naucza w bóżnicach, pielgrzymuje do Świątyni jerozolimskiej, modli się jak każdy Żyd, nigdy nie odszedł od swego narodu i od swej wiary żydowskiej, a także po śmierci i zmartwychwstaniu pozostaje Żydem, w chwale Ojca. Czyż dzięki temu nie łączy nas z Żydami i judaizmem najmocniej? Ten judaizm urzeczywistnił On w swoim ciebie, ale także w swoim życiu wedle woli Boga Jahwe. Życie swe poświęcił „le-kid-dusz ha-szem”, dla uświęcenia Imienia Bożego. Napisał sławny Żyd: „Wiara Jezusa nas łączy, wiara w Jezusa nas dzieli”. Oby nas tylko różniła, nie dzieliła! W naszych Kościołach nawróconych pogan (goim) uobecnia On stale judaizm i dźwiga cierpienie Żydów (stając się dla nas nieustannym wyrzutem sumienia, a razy i pogardę chrześcijańskich antysemitów przyjmując we własne serce). Chrześcijaństwo więc, tak w swojej genezie, jak i w swojej naturze, nie może być zrozumiane bez odniesienia do judaizmu. Jezus ściśle związany z judaizmem czasu międzytestamentalnego (okresu Drugiej Świątyni), najbliższy ruchowi faryzejskiemu, nie chciał zapewne zerwania z judaizmem, podobnie jak jego uczniowie. Ruch przez Niego zainicjowany — który wyrósł w Kościół chrześcijański — za Jego życia był po prostu ruchem reformacyjnym w e n ą t r z judaizmu.

Dlatego też Jezus oznacza coś fundamentalnie innego dla Żydów niż dla pogan. Lud żydowski wyzywa On do wierności temu Bogu, który się z Nim związał od początku. Ludów pogańskich natomiast nie wyzywa do powrotu do ich początków, lecz do czegoś zupełnie nowego w ich historii. W zwiastowaniu Jezusa jako izraelskiego Mesjasza konfrontowani są z Bogiem ci, którzy Go przedtem nie znali. W Chrystusie „przyszłość do Ojca” otrzymaliśmy także my, którzyśmy „byli daleko”

Kto spotyka
Jezusa
Chrystusa
— spotyka
judaizm

Jezus jest
Żydem
„z krwi
i kości”

Nigdy nie
odszedł
od swego
narodu
i swojej wiary
żydowskiej

Uobecnia On
stale judaizm
i dźwiga
cierpienie
Żydów

Jezus nie stoi
między
Kościółem
i Izraelem, lecz
łączy te dwie
wspólnoty od
wewnątrz

Żydzi oczekują pierwszego nadejścia Mesjasza, my oczekujemy Jego powrotu

(Ef 2, 17–18). Jezus więc nie stoi pomiędzy Kościołem i Izraelem (żeby dzielić), lecz łączy te dwie wspólnoty od wewnątrz. Odmawiamy Mu, chrześcijanie na Niego się powołujący, tej funkcji łącznika, kiedy lekceważymy Jego żydowskość, przemilczamy ją albo jej wręcz zaprzeczamy („odżydamy” Jezusa).

6. N a d z i e j a m e s j a n s k a. A więc znowu podział? Żydzi oczekują przecież pierwszego nadejścia Mesjasza, my natomiast oczekujemy Jego powrotu, a więc przyjscia drugiego. Tak; ale czyż nie jest ważniejsze, że i oni, i my czekamy, pośród świata, który już na nic i na nikogo nie czeka?... „Podkreślając eschatologiczny wymiar chrześcijaństwa osiągnie się większą świadomość faktu, że gdy Lud Boży Starego i Nowego Przymierza rozważa przyszłość, zmierza on [...] ku analogicznemu celom: przybyciu lub powrotowi Mesjasza. [...] Osoba Mesjasza, co do której Lud Boży jest podzielony, stanowi dla tego ludu punkt zbieżny. [...] Żydzi i chrześcijanie spotykają się w podobnym doświadczeniu, zasadzającym się na tej samej obietnicy danej Abrahamowi (por. Rdz 12, 1–3; Hbr 6, 13–18)”. (*Żydzi i judaizm w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego. Wskazówki do właściwego przedstawiania tych zagadnień*. Cyt. za *Żydzi i judaizm*..., s. 65–66.) Dodajmy od siebie: w tej nadziei spotyka się oczekiwanie żydowskie na Tego, który przyniesie czasy mesjańskie, i oczekiwanie chrześcijańskie na Tego, który ma powrócić; ufamy, że będzie to jedna i ta sama osoba, a jako chrześcijanie wierzymy, że będzie on nosił rysy Jezusa z Nazaretu.

Jezus modlił się jako Żyd

7. L i t u r g i a. Głęboka więź duchowa między judaizmem i chrześcijaństwem nigdzie nie jest tak wyraźna, jak w liturgii. Oczywiście, Jezus modlił się nie jako chrześcijanin, ale jako Żyd. A pytania przez uczniów, jak mamy się modlić, wskazał na swoją modlitwę (Łk 11, 1–4). „Ojcze nasz” (czyli — w ustach Jezusa — „Abinu” lub „Abba”) zbiera elementy modlitwy żydowskiej do Boga jako Ojca, znanej w Jego czasach — i dzisiaj. Na przykład istotne jest w modlitwie żydowskiej i nader częste „Świecienie” (wysławianie) Imienia Bożego (tzw. Kaddisz) i tzw. Alenu („Nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego”).

Pascha nasza — jak to wynika także z czytań naszego lekcjonarza — wywodzi się z żydowskiej (Pesach). Jezus rozpoczął ją — tę ostatnią w Jego życiu, zbawczą dla świata Paschę — od wspólnej z uczniami uczy sederowej, której zawdzięczamy Eucharystię. Wyzwolenie z nie-

woli egipskiej — wyzwolenie przez śmierć Chrystusa. Pięćdziesiątnica: Szawuot — Święto Tygodni (siedem tygodni po Pesach) — nadanie Tory na Synaju — u nas: Zesłanie Ducha Świętego; w obu wypadkach chodzi o stworzenie Ludu Bożego. Podstawowe wydarzenia Historii Zbawienia — świętowane w Paschę i Pięćdziesiątnicę — oba skierowane ku pełni w Królestwie Bożym.

Dla Żydów szabat to mała Pascha, przywołanie Stworzenia i Wyzwolenia oraz ancyypacja świata przyszłego (olam haba). Również dla chrześcijan niedziela wraz z Eucharystią to świętowanie „nowego Stworzenia”, to mała Wielkanoc i sakramentalna ancyypacja Królestwa. Jezusowa krytyka szabasowego formalizmu mieściła się jeszcze wewnątrzżydowskich dyskusjach na ten temat. Wykpiwając ten formalizm (sam to czynił) chrześcijanie zapominają o własnym formalizmie i o tym, że szabat dla Żydów to „dzień światła i radości”, witany jako „Oblubienica” i „Królowa”. W chrześcijaństwie przestrzegano szabat — ostatniego dnia tygodnia — aż do IV w., a chrześcijańska niedziela — obchodzona od początku jako pierwszy dzień tygodnia. Dzień Pana, dzień Jego zmartwychwstania — nie miała zastąpić szabat. I dlatego w niektórych kręgach chrześcijańskich (także katolickich) ismieją próby powrotu do świętowania szabat jako dnia odpoczynku, oczywiście nie kosztem Dnia Pańskiego, niedzieli, dnia Eucharystii.

Eucharystia, nie tylko niedzielną, jest ściśle związana historycznie, teologicznie, duchowo i obrzędowo z żydowskim rytuałem. Zresztą pojęcie Kościoła również zawdzięczamy Żydom. I oni, i my, modlimy się, świętujemy przede wszystkim wspólnotowo, nie jako izolowane jednostki; chociaż i oni, i my wierzymy, iż także nasza osobista modlitwa przywołuje Boga. Chrześcijańskie „ordo” (porządek nabożeństw) pochodzi w prostej linii z sederu, jemu zawdzięcza swą formę i strukturę. Z sederu mamy naszą Liturgię Słowa, z jej naprężeniami i czytaniem i śpiewaniem biblijnymi, homilią, modlitwą powszechną, doksolaganiami i błogosławieństwami... Sama Eucharystia jest zakorzeniona w żydowskiej liturgii uczy, z jej błogosławieństwami nad chlebem i winem i z jej koncepcją zikkaron, czyli anamnezę upamiętniającą, uobecniającą. Np. w świętowaniu Paschy Boże czyni zbawcze (Wyjście — Zmartwychwstanie) są nie tylko przywołane, ale także realnie przeżywane na nowo w ramach liturgicznego posiłku.

Nie tylko Eucharystia, ale także inne sakramenty mają żydowskie podłoże. Chrzest na przykład ma swój odpowiednik w obmyciu (oczyszczeniu!) rytualnym, zwanym mikwa. Obowiązuje ona do dziś — obok obrzezania męskiego — pogan (a więc i chrześcijan) przechodzących

Pascha nasza wywodzi się z żydowskiej

Niedziela i szabat

Liturgia Słowa i seder

Eucharystia i żydowska liturgia uczy

Chrzest i mikwa

na judaizm. Młkwa Jana Chrzciciela w Jordanie przygotowywała na czasy mesjańskie. Podobieństwa mamy także w innych sakramentach, w sakramentaliach, błogosławieństwach (berakot!), gestach (nakładanie rąk, postawach itp., itd.). Pomijając inne szczegóły, wspomnijmy jeszcze tylko o czymś bardziej podstawowym: mamy wspólne (my przejęliśmy je od Żydów) pojęcie czasu, mianowicie — linearne, a nie cykliczne; ważny w nim jest element historyczny, a nie kosmiczny rytm natury i produkcji. Nie jesteśmy zamknięci w kole wiecznego powtarzania tego samego, historia ma swój kierunek i cel: żyjemy w historii Bożych wydarzeń nieustannie otwartych na świat i na przyszłość, i świętujemy te wydarzenia, stare — a ciągle nowe...

W żadnej redakcji i w żadnym sformułowaniu naszej najwyższej reguły wiary (*regula fidei*), tzw. Składu (Symbolu) Apostolskiego, czyli „Credo”, pochodzącego z II w., lecz sięgającego czasów apostoelskich, nie ma nawet cienia antyjudaizmu („umęczon pod Ponckim Piłatem”), natomiast większość z jego dwunastu elementów wykazuje zadziwiającą (choć naturalną) zgodność z istotnymi elementami wiary żydowskiej: Bóg Ojciec wszechmogący, Stworzyciel nieba i ziemi, Odkupienie, nadzieja mesjańska, techniczne Bożego Ducha, odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie umarłych, życie wieczne...

ks. Michał Czajkowski

Wgłębiając się we własną tajemnicę, Kościół Chrystusowy odkrywa więź łączącą go z judaizmem (*Nosra aetate*, 4). Religia żydowska nie jest dla naszej religii rzecznością zewnętrzną, lecz czymś wewnętrznym. Stosunek do niej jest inny aniżeli do jakiegokolwiek innej religii. Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i — można powiedzieć — naszymi starszymi braćmi.

(Z przemówienia Jana Pawła II w Synagodze Większej, Rzym, 13 kwietnia 1986. Cyt. za *Żydzi i judaizm*..., s. 165)

Z WYPowiedzi KOŚCIOŁA O STOSUNKACH Z ŻYDAMI I RELIGIĄ ŻYDOWSKĄ

Przemówienie Jana Pawła II w Synagodze Większej

(Rzym, 13 kwietnia 1986)

Panie Główny Rabinie rzymskiej wspólnoty żydowskiej, Panie Przewodniczący Unii Włoskich Wspólnot Żydowskich, Panie Przewodniczący wspólnoty rzymskiej, Panowie Rabin, Drodzy przyjaciele i bracia, Żydzi i chrześcijanie, uczestniczący w tej historycznej uroczystości!

1. Chciałbym przede wszystkim wraz z wami złożyć dziękczynienie i oddać chwałę Panu, który „rozcignął niebo i założył ziemię” (por. Iz 51, 16) i uczynił Abrahama ojcem wielkiego potomstwa, licznego „jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka psianki na wybrzeżu morza” (Rdz 22, 17; por. 15, 5) za to, że zechciał w tajemnicy swojej Opatrzności, by tego wieczoru w waszej Świątyni Większej odbyło się spotkanie wspólnoty żydowskiej [...] z Biskupem Rzymu [...].

2. W świetle Słowa Bożego, które właśnie zostało odczytane i które „żyje na wieki” (Iz 30, 8), chciałbym, byśmy w obecności Świętego, niech będzie On błogosławiony (jak mówi się w waszej liturgii), zastanowili się wspólnie nad tym wydarzeniem [...]. Chciałbym nawiazać teraz do spuścizny Papieża Jana, który przejeżdżając tędy pewnego dnia, kazał zatrzymać samochód, ażeby pobłogosławić Żydów tłumnie wychodzących z tej świątyni. Do tego świadectwa chciałbym nawiazać teraz, kiedy znajduję się już nie na zewnątrz, ale — dzięki waszej wspólnymosłnej gościnności — wewnątrz rzymskiej synagogi.

3. Spotkanie to wraz z pontyfikatem Jana XXIII i Soborem Watykańskim II w pewien sposób zamyka długi okres, z którego na drodze nieustrudzonej refleksji należy wyciągnąć właściwą naukę. Zapewne, nie można i nie należy zapominać, że minioną sytuacja historyczna była ogromnie różna od tej, którą mamy obecnie i która z trudem dojrzewała w ciągu stuleci; kościołem wielkich wysiłków zostało osiągnięcie wspólne porozumienie co do

stusznego pluralizmu na polu społecznym, obywatelskim i religijnym. Uwzględnienie wiekowych uwarunkowań kulturowych nie może jednak być przeszkodą w uznaniu tego, że akty dyskryminacji, niesprawiedliwego ograniczania wolności religijnej, ucisku, także w zakresie swobód obywatelskich wobec Żydów, były zjawiskami obiektywnie godnymi najwyższego ubolewania. Tak, raz jeszcze, za moim pośrednictwem, słowami znanej deklaracji *Nostra aetate* (par. 4) Kościół, ubolewa nad nienawiścią, prześladowaniami i wszelkimi objawami antysemityzmu, skierowanymi przeciw Żydom w każdym czasie i przez kogokolwiek”. Powtarzam „przez kogokolwiek”. Chciałbym raz jeszcze dać wyraz zgrozie, jaką budzi dokonana na Żydach w okresie ostatniej wojny, zadekretowana zbrodnia ludobójstwa, która przyniosła zagładę milionom niewinnych ofiar.

7 czerwca 1979 roku, podczas wizyty w obozie śmierci w Oświęcimiu, modląc się za tak wiele ofiar różnych narodowości, zatrzymałem się w sposób szczególny przed tablicą z napisem w języku hebrajskim. To, co wówczas czułem, wyraziłem w ten sposób: „Napis ten przywołuje wspomnienie Narodu, którego synowie i córki przeznaczono na całkowitą eksterminację. Naród ten począł swój bierze od Abrahama, który jest ojcem wiary naszej (por. Rz 4, 5–12), jak się wyraził Paweł z Tarsu. Ten to naród, który otrzymał od Boga Jahwe przykazanie «nie zabijaj», w szczególnej mierze doświadczający na sobie zabijania. Wobec tej tablicy nie wolno nikomu przejść obojętnie”. Także rzymska wspólnota żydowska zapłaciła wysoką cenę krwi. W mrocznych latach prześladowań na tle rasowym znaczącym gestem było z pewnością szerokie otwarcie drzwi naszych klasztorów, kościołów, Seminarium Rzymskiego, gmachów Stołicy Apostolskiej i Miasta Watykańskiego, aby dać schronienie i ocalić wielu rzymskich Żydów ściganych przez prześladowców.

4. Pragniemy, aby dzisiejsza wizyta przyczyniła się w sposób zasadniczy do utrwalenia dobrych stosunków pomiędzy naszymi wspólnotami zgodnie z przykładem wielu mężczyzn i kobiet, którzy z jednej i z drugiej strony pracowali i pracują nad przeciwyłączeniem starych uprzedzeń i zbudowaniem podziału coraz pełniejszego uznania tej „wiedzi” i tego „wspólnego duchowego dziedzictwa”, jakie istnieją między Żydami i chrześcijanami. Życzenie to wyraża wspomniany przeze mnie czwarty paragraf soborowej deklaracji *Nostra aetate* o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich. Ten krótki i lapidarny paragraf stał się punktem zwrotnym w stosunkach pomiędzy Kościołem katolickim a judaizmem oraz poszczególnymi Żydami. Wszyscy jesteśmy świadomi, że w całym bogactwie treści owego czwartego paragrafu *Nostra aetate* trzy punkty są szczególnie doniosłe. Chciałbym

je przypomnieć tutaj, w waszej obecności, w tych doprawdy niepowtarzalnych okolicznościach.

Po pierwsze, wglębiając się we własną tajemnicę, Kościół Chrystusowy odkrywa ¹ także łączącą go z judaizmem (*Nostra aetate*, 4). Religia żydowska nie jest dla naszej religii rzeczywistością zewnętrzną, lecz czymś wewnętrznym. Stosunek do niej jest inny aniżeli do jakiegokolwiek innej religii. Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i — można powiedzieć — naszymi starszymi braćmi. Po drugie, Sobór podkreślił, że nie można Żydom jako narodowi przypisywać żadnej dziedzicznej ani zbiorowej winy za to, co popełniono podczas męki Jezusa (por. *Nostra aetate*, tamże). Nie można jej przypisać wszystkim bez różnicy Żydom wówczas żyjącym ani Żydom dzisiejszym. Nie ma więc żadnych podstaw do jakiegokolwiek, rzekomo teologicznie usprawiedliwionej dyskryminacji czy — co gorsza — prześladowań Żydów. Pan osądzi każdego „wedle własnych czynów”, tak Żydów, jak i chrześcijan (por. Rz 2, 6). Trzeci punkt, który w soborowej deklaracji chciałbym podkreślić, wypływa z drugiego. Niezależnie od tego, jaka jest świadomość Kościoła co do własnej tożsamości, „nie należy przedstawiać Żydów jako odrzuconych ani jako przeklętych, rzekomo na podstawie świętych Ksiąg” Starego czy Nowego Testamentu (por. *Nostra aetate*, tamże). Faktycznie Kościół powiedział już w tym samym tekście *Nostra aetate*, jak również w konstytucji *Lumen gentium* (par. 6), cytując tekst świętego Pawła z Listu do Rzymian (11, 28–29), że Żydzi „pozostają przedmiotem miłości Boga”, który powołał ich „wezwaniem nieodwracalnym”.

5. Nasze obecne stosunki opierają się na tych właśnie przekonaniach. Z okazji wizyty w waszej synagodze pragnę na nowo je potwierdzić i głosić ich wieczną wartość. I na tym właśnie polega znaczenie mojej wizyty u was, rzymskich Żydów. Nie przybyłem do was dlatego, że wszystkie istniejące pomiędzy nami różnice zostały przezwyciężone. Wiemy dobrze, że tak nie jest. Przede wszystkim obie nasze religie, w pełni świadome liczących łączących je więzów, a szczególnie świadome owej „wiedzi”, o której mówi Sobór, chcą być uznawane i respektowane, każda w swej własnej tożsamości, bez jakiegokolwiek synkretyzmu i dwuznacznego przywłaszczania. Ponadto należy powiedzieć, że jesteśmy dopiero na początku drogi, na którą wkroczyliśmy, i że — mimo wielkich wysiłków uczynionych z jednej i drugiej strony — daleko jeszcze do usunięcia wszystkich, niekiedy zamaskowanych uprzedzeń, do znalezienia odpowiedniego języka, by zaw sze i wszędzie, nam samym i innym ukazywać prawdziwe oblicze Żydów i judaizmu, jak też chrześcijan i chrześcijaństwa, i to na każdym poziomie mentalności, nauczania i przekazu. W związku z tym chciałbym przy-

Wiara
w Jezusa
– darem łaski

mieć moim braciom i siostram z Kościoła katolickiego, także w Rzymie, że są już dostępne narzędzia wprowadzania w życie postanowień Soboru w tej dziedzinie, czyli dwa dokumenty ogłoszone w latach 1974 i 1985 przez Komisję Stolicy Apostolskiej do Spraw Stosunków Religijnych z Judaizmem. Teraz pozostaje przestudiowanie ich z uwagą, wglębenie się w ich naukę i zastosowanie w praktyce. Być może pozostają jeszcze pewne trudności natury praktycznej, które czekają na rozwiązanie w ramach braterskich stosunków: są one wynikiem bądź trwającego przez wieki wzajemnego niezrozumienia, bądź też różniących się między sobą i niełatwych do pogodzenia stanowisk i postaw w sprawach złożonych i doniosłych.

Wiadomo wszystkim, że zasadniczą różnicą jest od samego początku przylgnięcie nas, chrześcijan, do osoby i nauczania Jezusa z Nazaretu, syna waszego narodu. Z tego narodu pochodziła Maryja Dziewica, apostołowie, „będący fundamentem i kolumnami Kościoła” i większość członków pierwszej gminy chrześcijan. Jednakże owo przylgnięcie dokonuje się w porządku wiary, czyli poprzez wolne przyzwolenie rozumu i serca, kierowanych przez Ducha i nigdy nie może być ono przedmiotem zewnętrznego nacisku z jednej czy z drugiej strony. Kierując się tym właśnie motywem, gotowi jesteśmy do pogłębienia dialogu w duchu lojalności i przyjaźni, o te elementy Objawienia, które są dla nas wspólne jako „wielkie dziedzictwo duchowe” (por. *Nostra aetate*, tamże).

(Tekst, nieznacznie skrócony, cyt. za *Żydzi i judaizm...*, s. 162–167)

List pasterski Episkopatu Polski z okazji 25. rocznicy ogłoszenia soborowej deklaracji „*Nostra aetate*”

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Dziś zwracamy się do was w niezmiennie ważnej sprawie naszego stosunku do narodu żydowskiego i religii możeszowej, z którą nas, chrześcijan, łączą jedynne i niepowtarzalne więzy. Czynimy to z okazji 25. rocznicy ogłoszenia soborowej Deklaracji *Nostra aetate*, w której Kościół bliżej określił swoją relację do religii niechrześcijańskich, w tym też i do Żydów. Deklaracja ta przyjęta dnia 27 października 1965 r. nie straciła dzisiaj nic ze swej wagi i aktualności. Podkreślał to niejednokrotnie Ojciec Święty Jan

Paweł II między innymi mówiąc: „Pragnę potwierdzić z najgłębszym przekonaniem, że nauczanie Kościoła, podane podczas Soboru Watykańskiego II w deklaracji *Nostra aetate* [...] pozostaje zawsze dla nas, dla Kościoła katolickiego, dla Episkopatu [...] i dla Papieża, nauczaniem, którego należy się trzymać, nauczaniem, które trzeba przyjąć nie tylko jako rzecz słuszną, ale o wiele bardziej jako wyraz wiary, jako natchnienie Ducha Świętego, jako słowo Bożej Mądrości” (przemówienie do gminy żydowskiej w Wenezueli, 15 stycznia 1985 r.).

Deklaracja Soborowa wskazuje przede wszystkim na wielość i różnorodność powiązań, jakie zachodzą między Kościołem a religią możeszową i narodem żydowskim. Z żadną inną religią Kościół nie pozostaje w tak bliskiej relacji, ani z żadnym innym narodem nie łączy go tak ścisłe więzy. „Kościół Chrystusowy — piszą Ojcowie Soborowi w deklaracji — uznaje, że początki jego wiary i wybrania znajdują się według Bożej tajemnicy zbawienia już u Patriarchów, Mojżesza i Proroków” (*Nostra aetate*, par. 4). Dlatego to Jan Paweł II, który po św. Piotrze jako pierwszy z Jego Następców odwiedził synagogę, przemawiając w synagodze rzymskiej 13 kwietnia 1986 r. mógł zwrócić się do Żydów jako do „naszych starszych braci” w wierze.

Kościół zakorzeniony jest w narodzie żydowskim i w wierze Żydów przede wszystkim przez fakt, że Jezus Chrystus wedle ciała wywodzi się z tego narodu. To centralne historyczno-bawcze wydarzenie było od samego początku zamierzone przez Boga w Jego odwiecznym planie zbawienia. Temu też narodowi Bóg objawił swe Imię i z nim zawarł swoje przymierze. Wybranie to było nie tylko wyjątkowym przywilejem, ale także wielkim zobowiązaniem do wiary i wierności Jedynemu Bogu aż do świadectwa cierpienia, a nierzadko także i śmierci. Temu ludowi Bóg powierzył szczególnie miłą jednoczenia wszystkich w prawdziwej wierze w jednego Boga i w oczekiwaniu Mesjasza, Zbawiciela. Gdy nadeszła pełnia czasu, Odtwórcze Słowo Boga, Jednorodzony Syn Ojca przyjął ciało z Maryi Dziewicy, córki narodu żydowskiego. Zapowiadany przez proroków i oczekiwany przez swój lud, Jezus Chrystus narodził się w Betlejem jako „syn Dawida, syn Abrahama” (Mt 1, 1). Z narodu żydowskiego wywodzi się też „apostołowie, stanowiący fundament i kolumny Kościoła, oraz bardzo wielu spośród pierwszych uczniów, którzy głosili świętą Ewangelię Chrystusową” (por. *Nostra aetate*, tamże).

Kościół, jako lud Boży Nowego Wybrania i Przymierza, nie wydzielił czyi ludu Bożego Pierwszego Wybrania i Przymierza z jego darów otrzymanych od Boga. Jak uczy bowiem św. Paweł „Izraelici ze względu na pracujących się przedmiotem miłości” (Rz 11, 28) i dlatego „dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne (tamże, 11, 29). Do nich należy też” przybrane

Deklaracja
Nostra aetate
powstała
z natchnienia
Ducha

Jest uznaniem
naszych więzi
z religią
i narodem
żydowskim

Więź
przez osobę
Chrystusa

Bóg
nie cofnął
swojego
wybrania

synostwo i chwala, przymierze i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice" (tamże, 9,4). Bóg więc nie cofnął narodowi żydowskiemu swego wybrania, ale dalej darzył go swoją miłością. I tylko On jeden, Bóg Najwyższy i Miłosierny, zna dzień, „w którym wszystkie ludy będą wzywały Pana jednym głosem i służyły Mu ramieniem jednym" (*Nostra aetate*, tamże).

Ojcowie Soborowi występują w Deklaracji w sposób jasny i zdecydowany przeciw głównemu zarzutowi obarczenia wszystkich Żydów odpowiedzialnością za śmierć Chrystusa. Deklaracja stwierdza: „Choc władze żydowskie ze swymi zwolennikami domagały się śmierci Chrystusa, jednakże to, co popełniono podczas Jego męki nie może być przypisane ani wszystkim bez różnicy Żydom wówczas żyjącym, ani Żydom dzisiejszym" (*Nostra aetate*, tamże). Niektórzy jednak powołując się na słowa Ewangelii św. Mateusza „Jego krew na nas i na dzieci nasze" (Mt 27, 25), obwiniają Żydów za śmierć Chrystusa. Istotnie, wyrażenie to znaczy: przyjmujemy pełną odpowiedzialność za tę śmierć. Wołał to wszakże nie cały naród żydowski, lecz tylko podburzony tłum, zebrany przed pałacem Piłata. Nie można również zapominać, że także za tych ludzi, podobnie jak i za nas wszystkich, modlił się Jezus na krzyżu: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łk 23, 34).

Katechizm Soboru Trydenckiego tak ujmuje sprawę odpowiedzialności za śmierć Chrystusa: „Chrześcijańskie grzesznicy są bardziej winni śmierci Chrystusa w porównaniu z niektórymi Żydami, którzy w niej mieli udział: ci ostatni istotnie nie wiedzieli, co czynią, podczas gdy my wiemy to aż nadto dobrze" (pars I, cap. V, questio IX). Deklaracja *Nostra aetate* przypomina tradycyjną naukę Kościoła, że „Chrystus [...] mękę swoją i śmierć podjął dobrowolnie z bezmierną miłości, za grzechy wszystkich ludzi" (*Nostra aetate*, tamże).

Nauczanie Kościoła, zawarte w tej Deklaracji, zostało rozwinięte w późniejszych dokumentach Stolicy Apostolskiej. Szczególnie ważny jest dokument z 1985 r. pt. *Żydzi i judaizm w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego*. Zastępuje on na jak najszerzej upowszechnienie, zwłaszcza wśród duszpasterzy i katechetów.

Z narodem żydowskim łączą nas, Polaków, szczególne więzy, i to już od pierwszych stuleci naszych dziejów. Polska stała się dla wielu Żydów drugą ojczyzną. Większość Żydów, żyjących obecnie na świecie, wywodzi się z terenów dawnej i obecnej Rzeczypospolitej. Niesiecy, właśnie ta ziemia stała się w naszym stuleciu grobem dla kilku milionów Żydów. Nie z naszej woli ani nie z naszej ręki. Oto, co niedawno temu — 26 września 1990 roku — mówił Ojciec Święty o naszej wspólnej historii. „Jest jeden jeszcze naród, jeden lud szczególny: lud Patriarchów, Mojżesza i Proroków, dziedzictwo

wiary Abrahama... Ten naród żył z nami przez pokolenia, ramie w ramię na tej ziemi, która stała się jakby nową ojczyzną jego rozproszenia. Temu narodowi zadano straszliwą śmierć w milionach jego synów i córek. Naprzód napętnowano ich szczególnym pełnem. Potem zepchnięto do getta w osobnych dzielnicach. Potem wywożono do komór gazowych zadając śmierć tylko za to, że byli dziećmi tego narodu. Mordercy czynili to na naszej ziemi — może po to, by ją zhańbić. Nie można zhańbić ziemi śmiercią niewinnych ofiar. Przez taką śmierć ziemia staje się świętą relikwią" (przemówienie do Polaków podczas audycji środowej, 26 września 1990 r.).

Zaś w czasie historycznego spotkania w roku 1987, z nielicznymi żyjącymi w Polsce Żydami, w Warszawie, Ojciec Święty powiedział: „Bądźcie przekonani o tym drodzy Bracia, że Polacy, ten Kościół w Polsce, który z bliska patrzył na tę potworną rzeczywistość zagłady, bezwzględnej zagłady waszego narodu, zamierzonej i zrealizowanej, przeżywał to w duchu głębokiej solidarności z wami. Wasze zagrożenie było i naszym zagrożeniem. To nasze się nie zrealizowało w takiej mierze, nie zdążyło się zrealizować w takiej mierze. Tę straszliwą ofiarę wyniszczenia ponieśliście wy, można powiedzieć, ponieśliście za innych, którzy także mieli być wyniszczeni" („Pismo Okólne" Biura Prasowego Episkopatu Polski 28/1987, s. 179).

Wielu Polaków ratowało Żydów podczas ostatniej wojny. Setki, jeśli nie tysiące przypłaciło tę pomoc własnym życiem i życiem swych najbliższych. Za każdym z ocalałych Żydów stał cały hańcuch serc ludzi dobrej woli i pomocnych rąk. Wymownym świadectwem tej pomocy dla Żydów w tych okrutnych latach okupacji hitlerowskiej są liczne drzewka poświęcone Polakom w miejscu narodowej pamięci „Yad Vashem" w Jerozolimie oraz zaszczytny tytuł „Sprawiedliwy wśród narodów" przyznany wielu Polakom. Mimo tak licznych heroicznych przykładów pomocy ze strony chrześcijan byli i tacy, którzy pozostali obojętni na tę niepojętą tragedię. Szczególnie bolejęmy nad tymi spośród katolików, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do śmierci Żydów. Pozostaną oni na zawsze wyrzutem sumienia także w wymiarze społecznym. Choćby tylko jeden chrześcijanin mógł pomóc, a nie podał pomocnej ręki Żydowi w czasie zagrożenia lub przyczytnił się do jego śmierci, każe to nam prosić nasze Siostry i Braci Żydów o przebaczenie.

Jesteśmy świadomi, że u wielu naszych rodaków żywa jest ciągle pamięć krzywd i niesprawiedliwości wyrządzonych przez powojenne rządy komunistyczne, w których uczestniczyli także ludzie pochodzenia żydowskiego. Przypnać jednak musimy, że źródłem inspiracji ich działania nie było zapewnienie ani ich pochodzenie, ani też religia, ale ideologia komunistyczna, od której sami Żydzi zresztą zaznali wiele niesprawiedliwości. Wyrażamy także szczerą ubolewanie z powodu wszystkich wypadków antysemityzmu, które kie-

dyktował lub przez kogokolwiek na polskiej ziemi zostały dokonane. Czy-
niony to w głębokim przeświadczeniu, że wszelkie przejawy antysemityzmu
są niezgodne z duchem Ewangelii — i jak podkreślał ostatnio Jan Paweł II
— „pozostają (też) w całkowitej sprzeczności z chrześcijańską wizją godno-
ści człowieka” (Jan Paweł II, z okazji 50. rocznicy wybuchu wojny).

Wyrażając nasze ubolewanie z powodu wszystkich niesprawiedliwości
i krzywd wyrządzonych Żydom, nie możemy nie wspomnieć, że odczuwa-
my jako niesprawiedliwe i głęboko krzywdzące postępowanie się przez
wielu pojęciem tzw. antysemityzmu polskiego jako szczególnie groźnej
formy tegoż antysemityzmu, a niejednokrotnie także łączenie obozów kon-
centracyjnych nie z ich faktycznymi sprawcami, a z Polakami w okupowa-
nej przez Niemców Polsce. Mówiąc o bezprzykładnej eksterminacji Żydów
nie można zapominać, a tym bardziej przemilczać fakt, że także Polacy
jako naród jedni z pierwszych byli ofiarami tej samej zbrodniczej rasiso-
wskiej ideologii nazizmu hitlerowskiego.

Ta sama ziemia, która przez wieki była wspólną Ojczyzną Polaków
i Żydów, wspólnie przeżyła krew, morze potwornych cierpień, doznanych
krzywd powinny nas nie dzielić, a łączyć. O tę wspólnotę wołają do nas
szczególnie miejsca kaźni, a w wielu wypadkach także wspólne mogiły.
Łączy przecież nas, chrześcijan i Żydów, wiara w jedynego Boga, Stwórcę
i Pana całego wszechświata, który stworzył człowieka na swój obraz i podo-
biństwo. Łączą nas wspólnie uznane zasady etyczne, zawarte w Dekalogu,
a zamykające się w przykazaniu miłości Boga i bliźniego. Łączy nas część
dla ksiąg biblijnych Starego Testamentu jako Słowa Bożego i wspólne
tradycje modlitewne. Łączy nas wreszcie jedna nadzieja na ostateczne nade-
jście Królestwa Bożego. Razem oczekujemy Mesjasza, Zbawiciela, choć my
wierząc, że jest nim Jezus Chrystus z Nazaretu — oczekujemy nie pierw-
szego, lecz ostatniego Jego przyjścia, już nie w ubóstwie betlejemskiej stajni,
lecz w potęgzie i chwale. Najważniejszym sposobem przewyżczenia istnie-
jących jeszcze dzisiaj trudności jest postawa dialogu prowadząca do elimino-
wania nieufności, uprzedzeń i stereotypów oraz do wzajemnego coraz lepsze-
go poznania się i zrozumienia, opartego na szacunku dla odrębnych tradycji
religijnych, a także otwierająca drogę do współpracy w wielu dziedzinach.
Ważne jest przy tym, byśmy uczyli się przeżywać i oceniać własne treści
religijne Żydów i chrześcijan, tak jak je dzisiaj przeżywają sami Żydzi
i chrześcijanie.

Kończymy, Umiłowani Bracia i Siostry, nasze pasterskie słowo przypo-
mieniem niedawnej wypowiedzi Ojca Świętego o naszych wspólnych
doczesnych i ostatecznych przeznaczeniach: „Lud (żydowski), który żył
z nami przez wiele pokoleń, pozostał z nami po tej straszliwej śmierci

milionów synów i córek. Wspólnie czekamy dnia Sądu i Zmartwychwsta-
nia” (przemówienie do Polaków podczas audycji środowej dnia 26 wrześ-
nia 1990 r.). Polecając miłosierdnemu Bogu wszystkie ofiary przemocy
i nienawiści, błogosławimy Wam z serca prosząc, aby „Bóg pokoju był
zawsze z Wami” (Flp 4, 9).

244 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski
Jasna Góra, 30 listopada 1990 r.

Podpisali: wszyscy Kardynałowie, Arcybiskupi
i Biskupi obecni na Konferencji

Z przemówienia Jana Pawła II do przedstawicieli społeczności żydowskiej podczas pielgrzymki apostołskiej do Francji

Strasburg, 9 października 1988

Panie Wielki Rabinie,
Panie Przewodniczący Izraelskiego Konsystorza Północnej Nadrenii,
Panie Przewodniczący Społeczności Izraelskiej w Strasburgu,
Panowie!

Wasze serdeczne powitanie i duchowa refleksja nad sensem historii, jaką
mi przed chwilą ukazaliście, mogą ze swej strony jedynie mnie pobudzić do
tego, by życzyć wam pokoju i pomyślności, wam i całej społeczności żydo-
wskiej.

1. Dziękując wam za tak wiele oznak szacunku, chciałbym przedłużyć tę
refleksję biorąc za punkt wyjścia biblijny werset zaczerpnięty z protoka
Malachiasza, który wyryty został na waszej pięknej Synagodzie Pokoju
i który zachęcałście wpisać w samo serce waszego powitania: „ha-lo 'Av
'Ehad le — kullanu?” (1 2, 10) — „Czyż wszyscy nie mamy tego samego
Ojca?”. Oto orędzie wiary i prawdy, które poprzez całą historię niesiecie

„Czyż wszyscy
nie mamy tego
samego Ojca”

nieście i świadczycie w świetle Słowa i Przymierza Bożego z Abrahamem, Izakiem, Jakubem oraz całym ich potomstwem. Świadcstwo, które doprowadziło aż do męczennictwa, które przeżyło długolecie ciemności niezrozumienia i strasznej otychłości Szoah.

Zachęcam
do dialogu

2. Po Soborze Watykańskim II, również dzięki pracy Komisji do Spraw Stosunków Religijnych z Judaizmem i Międzynarodowego Katolicko-Jydowskiego Komitetu Łączności poszerzono i nadal poszerza się mocne już podstawy naszych braterskich stosunków i wyciąga wnioski prowadzące do współpracy na wszystkich płaszczyznach. Zachęcam do dialogu jydowsko-chrześcijańskiego szczególnie w tych instytucjach i cieszę się razem z wami z osiągniętych postępów dzięki waszemu uczestnictwu w tym zadaniu, z wzajemnym szacunkiem ożywionym atmosferą modlitwy, nawrócenia, dyspozycyjności w słuchaniu i posłuszeństwie Słowu Bożemu, które nawołuje nas do miłości i przebaczenia.

Wartość
religijnego
świadcstwa
Żydów

3. Tak, moim głosem Kościół katolicki, wiemy temu, co zadeklarował Sobór Watykański II, uznaje wartość świadcstwa religijnego waszego narodu, Ludu Bożego, jak to napisał święty Paweł: „Gdy chodzi o wybranie, są oni — ze względu na praojców — przedmiotem miłości. Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne” (Rz 11, 28–29, cyt. przez *Lumen gentium*, 16). Chodzi o wybór — jak to przed chwilą powiedzieliście — ze względu na „uświęcenie Imienia”, aby służyć całej ludzkości. To powołanie do uświęcenia Imienia wyrażacie w waszej codziennej modlitwie Kadisz: „Niech będzie uwielbione i uświęcone Twe wielkie Imię!” lub gdy głosicie to słowami Izajasza: „Święty, Święty, Święty Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały!” (Iz 6, 3). W modlitwach radości czy pokuty, które cechują święta Rosz Ha-szana, Kippur i Sukkot, jakie świętujecie, są dni, w których prosicie wołając do Włocznego: „Ojcie nasz, Królu nasz, przebac nam nasze grzechy”, „Hosza na” — „Zbaw nas!”

Bóg – ojcem
Izraela

4. Całe Pismo Święte, które czcicie z głęboką pobożnością jako źródło życia, wielbi piękne Imię Boga, Ojca, Skaty, która zrodziła jeshuron, „Boga, który cię wydał na świat”, jak mówi w swoim kanyku Mojżesz (por. Pwt 32, 18). „Jestem bowiem Ojcem dla Izraela” — mówi Pan przez usta Jeremiasza, który dodaje jeszcze: „Efraim jest moim [synem] pierwotnym” (Jr 31, 9). Izajasz zaś zwraca się do Niego słowami: „Panie, Tyś naszym Ojcem” (Iz 64, 7). Psalmcy wychwalały Jego Imię: „Ty jesteś moim Ojcem, Bogiem moim i skałą mojego ocalenia!” (Ps 89, 27). W swym miłosierdziu objawił On również swe Imię przypominające miłość matczyną, wewnętrzno-

ści matki, która zrodziła syna: „Przeszedł Pan przed oczyma Mojżesza i wołał: Pan, Pan, Bóg miłosty i litościwy, cierpliwy!” (Wj 34, 6).

5. Właśnie poprzez waszą modlitwę, waszą historię i wasze doświadczenie wiary stale potwierdzacie podstawową, jedność Boga, Jego ojcoswo i Jego miłosierdzie w stosunku do każdego mężczyzny i każdej kobiety, tajemnicę Jego planu powszechnego zbawienia i płynące z tego konsekwencje według zasad zapowiedzianych przez proroków, angażując się w realizację sprawiedliwości, pokoju i innych wartości etycznych. [...]

7. Tak więc cywilizacja europejska zachowuje swe głębokie korzenie u tego źródła wody żywej, którym są księgi święte. Jedyny Bóg objawia się nam jako nasz Ojciec i zaprasza nas poprzez swoje przykazania, abyśmy dobrowolnie odpowiedzieli Mu miłością. U progu nowego milennium Kościół głosząc Ewangelię Jezusa Chrystusa odkrywa z radością wspólne wartości, tak chrześcijańskie, jak i jydowskie, poprzez które uważamy siebie za braci i do których odnosi się historia, język sztuka, kultura ludów i narodów tego kontynentu. [...]

I wszystkich
narodów

Głosząc
Ewangelię
Europie
Kościół odkry-
wa z radością
wspólne
wartości
chrześcijańskie
i jydowskie

SPIS TREŚCI

Wstęp	3
Przedmowa	6
Dlaczego współczesny Kościół przywiązuje wagę do dialogu z Żydami?	7
Dlaczego dialog ten ma szczególne znaczenie w Polsce?	11
Kim jest dla nas Abraham?	15
Co to znaczy, że Jezus jest Żydem?	19
Czy Żydzi ukrzyżowali Pana Jezusa?	23
Czy Izrael został odrzucony?	27
Co nas łączy?	30
 Z WYPowiedzi Kościoła o stosunkach z Żydami i religią żydowską	
Przemówienie Jana Pawła II w Synagodze Większej	37
List pasterski Episkopatu Polski z okazji 25. rocznicy ogłoszenia soborowej deklaracji „Nostra aetate”	40
Przemówienie Jana Pawła II do przedstawicieli społeczności żydowskiej podczas pielgrzymki apostołskiej do Francji	45

Czytelników zainteresowanych dokumentami Kościoła katolickiego oraz nauczaniem Jana Pawła II o stosunku do Żydów i wiary żydowskiej odsyłamy do publikacji *Żydzi i judaizm w dokumencie Kościoła i nauczaniu Jana Pawła (1965–1989)*. Zebrali i opracowali ks. W. Chrostowski i ks. R. Rubinkiewicz SBD. Akademia Teologii Katolickiej. Warszawa 1990.